WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

SOBOTA, 14
NIEDZIELA, 15
PONIEDZIAŁEK, 16
KWIETNIA
1979 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945
NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 83 (10 654) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

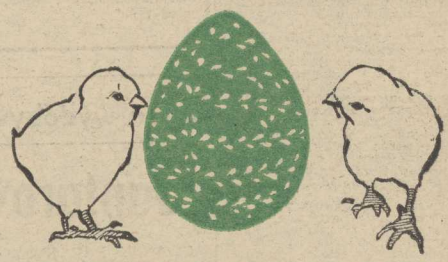

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Szczyt aktywności słonecznej — jeszcze w tym roku

Niespokojna gwiazda

WARSZAWA PAP. Polscy heliofizycy przygotowują się do wzmożonych obserwacji aktywności słonecznej. Jak wykazują badania prowadzone na całym świecie — Słońce osiągnie maksimum swej aktywności w 11-letnim cyklu trochę wcześniej, niż początkowo przewidywano. Kulminacja niespokojnego Słońca nastąpi już pod koniec tego roku, albo w początkach 1980 r. Do takiego wniosku doszli uczeni z obserwatorium w Meudon (Francja) jednego z głównych ośrodków światowej służby heliofizycznej.

O WCZEŚNIEJSZYM osiąganiu przez Słońce maksimum aktywności świadczy pojawianie się plam słonecznych po obu stronach równika gwiazdy w dużej odeń odległości. Już od paru tygodni obserwuje się niemal stałe występowanie plam słonecznych w takich rejonach tarczy słonecznej, gdzie pojawiają się niezwykle rzadko. Plamy w tych miejscach występują co 10 lat, sygnalizując rozpoczęcie i koniec cyklu.

Obecnie Słońce jest bardzo aktywne. Codziennie obserwuje się kilka silnych rozbłysków. Silne wybuchy słoneczne wytwarzają fale uderzeniowe, które po kilkudziesięciu godzinach zbliżają się do Ziemi i wywołują burze magnetyczne, powodujące m. in. zakłócenia łączności radiowej.

W związku ze wzrastającą aktywnością Słońca rozpoczyna się już pierwszą serię międzynarodowych badań. W dniach 16—31 maja będzie miała miejsce wielka kampania obserwacyjna. Wszystkie placówki heliofizyczne — w tym także polskie obserwatorium we Wrocławiu — prowadzić będą obserwacje rozbłysków na Słońcu. Przewiduje się szczegółowe śledzenie przebiegu tych zjawisk, ich poszczególnych faz, rozkładu energii.

Uczeni z Centrum Badań Kosmicznych PAN prowadzą w sposób ciągły badania aktywności heliogeofizycznej, obejmującej zjawiska zachodzące na Słońcu, w przestrzeni między Słońcem a Ziemią oraz w ziemskim polu magnetycznym. W Centralnym Obserwatorium Geofizycznym PAN w Belsku pod Warszawą prowadzi się rejestrację zmian natężenia pola magnetycznego Ziemi oraz wykonuje pomiary pochłaniania fal radiowych w jonosferze.

Polska współpracuje ze światowym systemem obserwacji heliogeofizycznych, a wyniki naszych badań przekazywane są do głównego ośrodka w Boulder (USA). Centrum Badań Kosmicznych pełni rolę jednego z centrów regionalnych — obok Moskwy, Meudon pod Paryżem, Darmstadt, Tokio, Sydney. W CBK przygotowuje się komunikaty i prognozy o stanie aktywności heliofizycznej i warunkach łączności. W okresie wzrastającej aktywności Słońca program badań i obserwacji zostanie znacznie rozwinięty.

Fikcja!

Działalność CIA pod kontrolą

WASZYNGTON PAP. Niedawne ujawnienie nielegalnych operacji przeprowadzanych przez CIA w latach 70 zarówno w samych Stanach Zjednoczonych jak i za granicą wywołało oburzenie i zaniepokojenie amerykańskiej opinii publicznej.

Atmosfera skandalu jaka wytworzyła się wokół działalności tej agencji sprawiła, iż administracja waszyngtońska poczuła się zmuszona do poinformowania, że CIA zostanie poddana ścisłej kontroli rządowej by zapobiec na przyszłość różnego rodzaju nadużyciom i wypadkom łamania prawa przez amerykańskie służby wywiadowcze.

Ze słów wypowiedzianych przez szefa CIA adm. Turnera na spotkaniu w klubie dziennikarzy zagranicznych jakie odbyło się w Waszyngtonie wynika jednak, że szeroko reklamowana reforma CIA okazała się w rzeczywistości posunięciem całkowicie kosmetycznym. Adm. Turner oświadczył bowiem, że wprowadzone przez rząd ograniczenia w żadnym stopniu nie osłabiły efektywności pracy funkcjonariuszy CIA.

Jakie będą losy „Ark Royal"?

LONDYN PAP Brytyjski lotniskowiec „Ark Royal", niegdyś chluba marynarki wojennej W. Brytanii, został w końcu ub. roku odholowany do stoczni w Davenport, gdzie zaczęto demontować 50-tysięcznik na złom. Ostatnia podróż 24-letniej b. jednostki flagowej brytyjskiej marynarki wojennej była ogólnonarodową sensacją. Pamiątki, pochodzące z demontażu „Ark Royal" sprzedawane były na licytacji i „szły jak woda".

Obecnie prace nad rozbiórką okrętu nagle wstrzymano. Rozeszły się pogłoski, że Ministerstwo Obrony otrzymało ofertę na zakup lotniskowca. Mówi się, że okręt ten zostanie wykorzystany na Tamizie jako lotnisko helikopterowe w pobliżu centrum Londynu. Zakup i przystosowanie wielkiej jednostki do tego celu będą znacznie niższe od kosztów budowy lotniska dla helikopterów.

Opada woda w rzekach

WARSZAWA PAP. Coraz szybciej opada woda w rzekach, a słoneczna w ostatnich dniach pogoda sprzyja osuszaniu zalanych terenów. Poziom wody w Narwi w rejonie Ostrołęki obniżył się już od maksymalnego o przeszło 90 cm, a w Pułtusku o 74 cm, przy czym w ciągu ostatniej doby ubyło w obu tych miastach po 18 cm. Sytuacja powodziowa poprawia się więc z dnia na dzień, choć w wielu rejonach nadal zalane są jeszcze znaczne obszary.

List z Kraju Kwitnącej Wiśni

Szczecinianin uczy Japończyków... japońskiego

SZANOWNA REDAKCJO!

INDAGOWANY jestem przez różne krajowe publikatory o skreślenie kilku słów na temat moich długotrwałych już potyczek na japońskim gruncie. Jako rodowity szczecinianin mam jednak — jak mi się wydaje uzasadnione — ciągoty do mojego rodzinnego miasta. Postanowiłem zatem „popełnić" niniejszy list do Was.

4 kwietnia „stuknęło" mi dokładnie cztery lata pobytu w Japonii. A zaczęło się tak niewinnie: sadzenie krzaków — jak zwykli określać moi przyjaciele pisanie znaków japońskich — przyrównywane było do tzw. prac syzyfowych. I słusznie. Niewątpliwym bluźnierstwem byłaby intencja samodzielnego opanowania języka potomków samurajów. Plan takowy nie miał o tyle szans powodzenia, że przewidywał żmudne wyrąbywanie sobie drogi poprzez podręczniki w obcym języku (angielskiego zasadniczo też trzeba było się uczyć samodzielnie) bez pomocy ze strony Japończyków, których w Szczecinie nie było.

(Dokończenie na str. 4)

Dobra pogoda na święta

WARSZAWA PAP. Od kilku dni utrzymuje się ciepła, słoneczna pogoda. W ciągu dnia termometry wskazują wysokie temperatury dochodzące na zachodzie kraju do plus 19 st. Nawet w północno-wschodniej, najzimniejszej części kraju, termometry wskazywały plus 12 st.

Dobra pogoda utrzymać się ma jeszcze przez kilka dni. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 14 do 18 bm. początkowo ciepło i pogodnie potem częściowe pogorszenie pogody.

W dniach 14—15 bm. będzie pogodnie i przeważnie bez opadów. Temperatury maksymalne będą w granicach od plus 14 st. do plus 20 st. a minimalne od plus 2 st. do plus 8 st. W dniach 16—18 bm. spodziewane jest od północnego zachodu pogorszenie pogody.

Popularny samochód dla wszystkich

„Volks-Mercedes"

WIELKĄ sensację wywołała na światowym rynku samochodowym zapowiedź firmy „Mercedes", rozpoczęcia seryjnej produkcji „Volks-Mercedesa" — popularnej wersji samochodu dla wszystkich.

Samochód ten będzie się produkować również z myślą o zdobyciu rynku amerykańskiego, z którego będą musiały zniknąć krążowniki, szos — pożeracze ogromnych ilości benzyny.

Nowy model jest czterodrzwiowy, z tylnym napędem o 200 kg lżejszy od obecnego 4-cylindrowego wozu. Opracowano dwa typy motorów z lekkich metali. Jeden o pojemności 1,7 l i o mocy 80 koni mechanicznych oraz drugi o pojemności 1,9 l i 90 koni mechanicznych.

Proces przywódców mafii

RZYM PAP. W Locri (Kalabria) rozpoczął się proces grupy przywódców mafii, oskarżonych o zabójstwo komunisty, Rocco Gatto, który walczył przeciwko stosowaniu przemocy i próbom zastraszania miejscowej ludności. Na polecenie mafii został on zastrzelony dwa lata temu.

DZIŚ W NUMERZE: Łagodność obyczajów ◆ Wajda, Bergman, Awerbach... ◆ Rozmaitości kulturalne ◆ Pamiętniki Marleny

Egz. obow. 1119/79

JESZCZE w tym miesiącu łódzkie Zakłady Radiowe „Fonica" uruchomią produkcję nowego gramofonu stereofonicznego hi-fi, ze wzmacniaczem o mocy 2×20 W. „Fonica 1100" — to nowoczesny gramofon automatyczny, sterowany sensorami, mający dwie szybkości obrotów — 45 i 33⅓. W bieżącym roku na rynek krajowy dostarczonych zostanie 7 tys. sztuk tego wysokiej klasy sprzętu.

NA ZDJĘCIU: nowy gramofon stereofoniczny „Fonica-1100".

(Fot. CAF-Zbraniecki)

Stolica rośnie w górę

Kolejne wieżowce w panoramie Warszawy

WARSZAWA PAP. Coraz więcej wieżowców pojawia się w panoramie Warszawy, jako akcenty przestrzenne i elementy krajobrazu.

PIERWSZYM wysokim gmachem w stolicy był liczący sobie 45 lat budynek „Prudentialu" ze swymi 16 piętrami. Pierwszą realizacją gmachu wysokiego po II wojnie — siedziba Ministerstwa Komunikacji przy ul. Chałubińskiego. Potem wybudowano „Grand Hotel". „ścianę wschodnią" ul. Marszałkowskiej, studencką „Rivierę", „Forum", „Intraco". Najwyższym gmachem nie tylko w stolicy ale w kraju, jest Pałac Kultury i Nauki mający 227 metrów, który wtopił się w sylwetkę miasta dzięki swej funkcjonalności i jest obecnie specyficznym kierunkowskazem widocznym z kilku traktów dojazdowych.

Nową skalę wysokości stolicy wyznaczą budynki zachodniego centrum Warszawy. Ma tutaj stanąć 5 wieżowców, przeznaczonych na hotele i biurowce. Ich wysokość waha się od 130—150 metrów. Na obszarze 22 hektarów zaprojektowano powierzchnię użytkową prawie pół miliona metrów kwadratowych.

Przy skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej z ul. Świętokrzyską stanąć ma również wieżowiec o 156 metrach, przewidziany na siedzibę „Mostostalu". W rejonie ul. Królewskiej — wysoki gmach hotelowy. W realizacji znajduje się biurowiec „Cekopu" zamykający kompozycję placu Dzierżyńskiego. Tak więc, centralna arteria Warszawy, jaką jest ul. Marszałkowska, charakteryzować się będzie 8 bryłami budynków mających 70—156 metrów. Takie założenie urbanistyczne wiąże się z wysokim centrum zespołem, w którego pejzaż już wpisano dwa wysokościowce położone naprzeciw Dworca Centralnego PKP. Także w prawobrzeżnej części miasta staną wysokie budynki, stanowiące fragment nowego centrum Pragi. Nad Wisłą, w rejonie dzisiejszego portu praskiego, wzniesione zostaną grupy rzeźbiarsko projektowanych wieżowców, których sylwetki odbijać się będą w Wiśle. Interesujące będzie zestawienie zabudowy obydwu brzegów rzeki: historycznej architektury na skarpie lewobrzeżnej i nowoczesnych budynków Pragi.

Obradował Zjazd SPATiF-u

WARSZAWA PAP. 13 bm. zakończył w Warszawie obrady XII Walny Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu (SPATiF).

Uczestnicy zjazdu wystosowali do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka następujące pismo:

XII Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu SPATiF-ZASP, świadomy roli jaką teatr polski odgrywa w budowaniu socjalistycznej kultury naszego narodu, w kulcie dla najświetniejszych tradycji i w trosce o kształt współczesnej rzeczywistości duchowej Polaków — pragnie złożyć zapewnienie, że artyści sceny polskiej uczynią wszystko, aby mocą swoich umiejętności i talentów przyczynić się do rozwoju kultury narodowej, do wydźwignięcia Polski na czołowe miejsce wśród krajów, w których walka o człowieka, o jego dobrobyt i wewnętrzne bogactwo stanowią najwyższą wartość.

Delegaci reprezentujący ok. 4-tysięczną rzeszę artystów teatru dramatycznego, muzycznego, lalkowego, filmu, telewizji i estrady podsumowali trzyletni dorobek swej organizacji, uchwalili wnioski zmierzające do doskonalenia jej pracy, wybrali nowe władze naczelne SPATiF.

Prezesem ZG SPATiF jednogłośnie ponownie wybrano Gustawa Holoubka.

Wojewoda szczeciński przyjął ordynariusza diecezji szczecińsko-kamieńskiej

WOJEWODA szczeciński inż. Jerzy Kuczyński przyjął w dniu 13 bm. biskupa dra Kazimierza Majdańskiego w związku z objęciem przez niego funkcji ordynariusza diecezji szczecińsko-kamieńskiej.

Uroczysty ingres nowo mianowanego biskupa do miejscowej katedry odbył się w niedzielę 8 bm.

10 lat służby morskiej „Stefana Batorego"

11 KWIETNIA minęło 10 lat od inauguracyjnego rejsu flagowego statku PLO ts/s „Stefan Batory" pod biało-czerwoną banderą. W ciągu 10 lat wykonał on 39 podróży liniowych z Gdyni do portów kanadyjskich, przewożąc 132 148 pasażerów oraz 65 rejsów wycieczkowych z 44 710 pasażerami.

Charakterystyczną cechą eksploatacji „Stefana Batorego" na przestrzeni tych lat była stopniowa jego ewolucja z liniowca pasażerskiego na statek liniowo-turystyczny. W ostatnich czterech latach ts/s „Stefan Batory" przewiózł blisko 45 tys. pasażerów w rejsach liniowych i 39,5 tys. osób w rejsach wycieczkowych. W bieżącym roku jednostka odbyła 4 podróże wycieczkowe w rejon Wysp Kanaryjskich, na Maderę i na Morze Śródziemne, w których uczestniczyło łącznie 2181 pasażerów.

(wit)

M/s „Mazowsze" na turystycznych szlakach

GDAŃSK PAP. 13 bm. flagowy statek pasażerski białej floty m/s „Mazowsze" zainaugurował tegoroczny sezon rejsów wycieczkowych po Bałtyku. Przy nabrzeżu Dworca Morskiego w Gdyni statek przyjął na swój pokład ponad 120 pasażerów i wypłynął w podróż do Rygi. W tegorocznym sezonie, 23 roku służby pod polską banderą, „Mazowsze" zrealizuje 26 podróży do portów bałtyckich. W sezonie eksploatacyjnym, który zakończy się w listopadzie br., z wycieczek „Mazowszem" skorzysta ok. 3,5 tys. osób z całego kraju.

Sezon wydobywania bursztynów

Jantarowe eldorado

GDAŃSK PAP. Kwiecień — to na Wybrzeżu pełnia sezonu wydobywania bursztynów. W br. eksploatacją złóż tego cennego surowca jubilerskiego, posiadającego wartość równą złotu, zajmuje się specjalistyczny zespół górniczy sopockiego Zakładu Wyrobów Jubilerskich.

Poszukiwacze jantaru wyposażeni są w specjalistyczny sprzęt do wypłukiwania z ziemi „złota Bałtyku" zalegającego na różnych poziomach gleby w pasie przymorskim i delcie Wisły. Ekipy poszukiwaczy dysponują także odpowiednimi urządzeniami do pełnej rekultywacji wyrobisk i odbudowy szaty roślinnej. Sopocki zakład realizuje także badania, których celem jest zlokalizowanie nowych, bogatszych niż obecnie eksploatowane, złóż bursztynu. Są one prowadzone w całym pasie nadmorskim i w głębi kraju.

Wykopany bursztyn dostarczany jest do sopockiej wytwórni jubilerskiej, gdzie po odpowiednim uszlachetnieniu oprawiany jest w złoto bądź srebro, a w większych kawałkach artyści-plastycy wykonują unikatowe rzeźby.

Bursztyn łowi się także z morza. Prądy podwodne niosą nie tylko piasek, który staje się naturalnym budulcem plaż, ale także drobiny jantarowe. Szczególnie hojnie Bałtyk rozsiewa swój skarb u ujścia Wisły.

Meble z „Cepelii" modne za granicą

WARSZAWA PAP. Znaczne ilości dewiz przynosi corocznie eksport ludowych mebli wytwarzanych przez specjalistyczne zakłady „Cepelii" w różnych regionach kraju. Ręcznie wykonywane przez rzemieślników i ludowych artystów-solarzy wiejskie ławy malowane skrzynie, kredensy, stoły, czy też wyplatane z wikliny krzesła i fotele cieszą się dużym powodzeniem i są wysoko cenione m. in. w: Austrii, Belgii, Francji, RFN, Szwecji i W. Brytanii.

Oprócz mebli ludowych i współczesnych w cepelliowskich zakładach powstają także meble tzw. stylowe, odtwarzane wiernie na podstawie zachowanych rysunków i fotografii z dawnych lat. W sprzęty te wyposażonych zostało wiele historycznych obiektów jak m. in. zamek w Kórniku, pałac w Rogalinie, muzeum Sienkiewicza w Oblegorku itp. Wielu nabywców znajdują one również poza granicami kraju.

Stare jak świat

Pisankowe tradycje

WARSZAWA PAP. Najstarsze odnalezione na naszych ziemiach pisanki odkryto podczas prac wykopaliskowych w Opolu. Pochodziły one z X wieku, jednak wszystko wskazuje na to, że ich rodowód jest znacznie dłuższy.

Jak wynika bowiem z badań archeologiczno - etnograficznych, malowane jajko od niepamiętnych czasów, na całej kuli ziemskiej, pełniło funkcję uniwersalnego symbolu życia i odradzającej się przyrody. W starożytnym Egipcie malowano na nich skarabeusza w towarzystwie dwóch postaci ludzkich ze zwojami modlitewnych papirusów; w Sudanie umieszczano na skorupkach cytaty z Koranu; w Rzymie jajka malowane na czerwono składano jako ofiarę na grobach bliskich; wśród ludów Australii za świętość uważane było misternie rzeźbione jajko strusia.

W Polsce najstarszym i dotychczas najczęściej spotykanym wzorem na pisankach jest motyw słońca przedstawianego w postaci spirali. Dość często zdobią je też ornamenty geometryczne, rozetki, gwiazdki itp. oraz motywy roślinne, jak m. in. „sosenki", „jabłuszka", „topolki" i „dzwoneczki". Bardzo rzadko spotyka się natomiast na naszych pisankach wyobrażenia zwierząt, a jeśli już to głównie ptaków, czasem koni, jeleni, zajęcy i ryb.

Niegdyś pisankom przypisywano moc magiczną. Zakopywano je więc na polach i w ogrodach, toczono po zaoranej ziemi oraz dotykano nimi drzew i zwierząt. Wiązało się to z ich rzekomą mocą leczniczą i zdolnością wspierania ludzkich wysiłków. Stosy pisanek ofiarowywano także osobom najbliższym jako dowód serdecznych uczuć i dobrych życzeń. W niektórych regionach kraju do dziś znana jest również zabawa w pisanki, nazywana „walatką" lub zabawą w „bitki", czy „na wybitki". Polega ona na toczeniu malowanych jajek po stole i uderzaniu jednym w drugie. Wygrywa ten, którego pisanka pozostaje nie stłuczona.

Aktywiści HSPS u H. Jabłońskiego

WARSZAWA PAP. Przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa — Henryk Jabłoński spotkał się 13 bm. w Belwederze z grupą uczestników III Forum Aktywu Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, które dzień wcześniej zakończyło w Warszawie dwudniowe obrady. Młodzi działacze, reprezentujący ponad 800-tysięczną rzeszę członków drużyn HSPS działających w szkołach ponadpodstawowych przedstawili w czasie spotkania pokaźny dorobek całorocznej działalności drużyn starszoharcerskich oraz niektóre wątki powszechnej dyskusji pod hasłem „Honor pokolenia", jaka poprzedziła III Forum.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Połczyn-Zdrój" z Cork,
m/s „Dęblin" z Antwerpii,
m/s „Kopalnia Moszczenica" z Safi.

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Świeradów-Zdrój" do Manchesteru,
m/s „Wejherowo" do Finlandii.
m/s „Karpacz" do Antwerpii.
m/s „Żywiec" do Gdyni,
m/s „Uniwersytet Wrocławski" do Gdańska ze Świnoujścia.

STATKI NA WEJŚCIU 15 BM.

m/s „Kapitan Kański" z Rotterdamu.

STATKI NA WYJŚCIU 15 BM.

m/s „Liwiec" do Oslo,
m/s „Busko-Zdrój" do Norwegii,
m/s „Koszalin" do Rotterdamu,
m/s „Kopalnia Grzybów" do Hamburga ze Świnoujścia,
m/s „Stoczniowiec" do Murmańska,
m/s „Suwałki do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 16 BM.

m/s „Hutnik" z Narviku,
m/s „Chemik" z Murmańska,
m/s „Huta Zygmunt" z Rouen,
m/s „Ciechanów" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU 16 BM.

Nie przewiduje się.

Zmarł Marian Załucki

WARSZAWA PAP. 13 bm zmarł w Warszawie w wieku 58 lat znany satyryk Marian Załucki. Był on autorem licznych zbiorów satyr m. in. „Niespokojna czaszka", „Komu do śmiechu", „Przepraszam — żartowałem", a także książek dla dzieci i młodzieży. Dużą popularność przyniosła mu współpraca z kabaretami oraz radiowym „Podwieczorkiem przy mikrofonie".

Wokół zabójstwa J. F. Kennedy'ego

A jednak — spisek?

PO dwóch latach intensywnych badań, przesłuchań i analiz specjalna komisja Kongresu USA ogłosiła wreszcie raport, którego główna treść zamyka się w twierdzeniu, że **„zamordowanie prezydenta J. F. Kennedy'ego było prawdopodobnie sprawą konspiracji".**

UŻYCIE wyrazu „prawdopodobnie" pozbawia cały dokument siły przekonywania, ale przecież rzuca wystarczająco dużo światła na niedostatki całego dotychczasowego śledztwa. A przecież w raporcie można znaleźć wystarczająco dużo przesłanek do stwierdzenia, że Oswald nie działał sam, lub też że nie działał z własnej inicjatywy.

Stan klęski żywiołowej w Teksasie

Huragany i powodzie nawiedziły Stany Zjednoczone

NOWY JORK PAP. Gwałtowne huragany, którym towarzyszyły obfite opady deszczu, nawiedziły rejony środkowego zachodu Stanów Zjednoczonych. Wiele rzek wystąpiło z brzegów zalewając znaczne obszary. Wiele osób poniosło śmierć.

W LOUISVILLE (stan Missouri) trzy kilkunastoletnie dziewczynki poniosły śmierć w rezultacie powodzi, która zalała znaczną część przedmieść. Szef miejscowej straży pożarnej L. Sinclair stwierdził, że niżej położone rejony wokół Louisville „przypominają ocean". W niewielkiej osadzie Steens w stanie Missisipi gwałtowne tornado zniszczyło ponad 50 domów mieszkalnych i innych budynków, a w Little Rock w stanie Arkansas dwie osoby utonęły w wezbranej rzece.

Również w stanie Illinois wiele terenów zostało zalanych po wystąpieniu z brzegów jednego z dopływów rzeki Illinois. Władze zostały zmuszone do ewakuacji ludności osady Kampsville, gdzie poziom wody sięgał szczytu dachów.

Wysoki poziom wód spowodował zamknięcie wielu dróg i autostrad w środkowych i północnych rejonach stanu Illinois, co wywołało znaczne zakłócenia w ruchu samochodów w rejonie Chicago. Huragany i ulewy wystąpiły w wielu innych stanach, m. in. w Kentucky, Alabamie, Kansas, Nebrasce i Michigan.

PREZYDENT Stanów Zjednoczonych, Jimmy Carter, ogłosił stan klęski żywiołowej w miejscowości Wichita Falls w stanie Teksas. Miejscowe władze wprowadziły tu jednocześnie godzinę policyjną. Wichita Falls jest miastem, które ucierpiało najbardziej w wyniku tornada. Oprócz licznych ofiar śmiertelnych, rannych zostało tutaj co najmniej 700 osób. Pod względem spowodowanych strat materialnych ostatnie tornado znajduje się na piątym miejscu w historii kraju.

WIOSNA w Rzymie. Jej niewątpliwe ślady spotkać można na łąkach w pobliżu Colosseum... (CAF-UPI)

Spotkanie Chomeini — Bazargan

LONDYN PAP. Przywódca szyitów irańskich, ajatollah Chomeini, spotkał się w Komie, świętym mieście szyickim, z premierem tymczasowego rządu Iranu Mehdi Bazarganem.

Według źródeł politycznych w Teheranie, omawiali oni sprawę wyborów do zgromadzenia konstytucyjnego. Jak już podawaliśmy, mają się one odbyć w ciągu 2 miesięcy. W 3 miesiące po wyborze zgromadzenia konstytucyjnego planowane są wybory nowego parlamentu, a następnie zostanie wyłoniony nowy rząd. Zastąpi on obecny gabinet tymczasowy.

Papież przeciwny zwolnieniom księży ze ślubów duchownych

RZYM PAP. W tych dniach Jan Paweł II wydał dokument, w którym bardzo zdecydowanie opowiada się przeciw wszelkim krokom, które mogłyby złagodzić obowiązującą zasadę celibatu księży. Papież podkreśla również, że zasada nierozerwalności ślubów duchownych jest równie ważna jak głoszona przez Kościół zasada nierozerwalności małżeństwa.

Dokument wydany został w związku z występującym w Kościele od wielu lat stałym spadkiem liczby kandydatów na księży, przy równoczesnym zdejmowaniu sutann przez już wyświęconych duchownych i powrocie do życia świeckiego.

Komentując, często krytycznie, zdecydowane stanowisko wyrażone w dokumencie papieskim prasa włoska przypomina, że od 1914 roku do dziś ponad 33,5 tys. księży zdjęło sutanny. Z liczby tej około 3500 księży powróciło do stanu świeckiego w latach 1914—1965, zaś pozostałe 30 tys. w okresie ostatnich 12 lat. Dzienniki włoskie informują też, że papież Paweł VI załatwiał pozytywnie wnioski księży, proszących o zgodę na powrót do stanu świeckiego i zawarcie małżeństwa. Jan Paweł II zatrzymał natomiast kilkaset wniosków w tej sprawie, które zastał po objęciu Stolicy Apostolskiej, nie załatwiając pozytywnie ani jednego z nich.

Z perspektywy tygodnia

WSPÓŁPRACA CHIN Z REŻIMEM PINOCHETA

W PEKINIE przebywała delegacja junty chilijskiej z ministrem gospodarki na czele, który przywiózł osobisty list Pinocheta do przywódców chińskich. Współpraca między Chinami a Chile stale się rozwija. Pekin udzielił juncie kilku pożyczek i kredytów na bardzo dogodnych warunkach. Postanowiono też wymienić stałe misje wojskowe.

SPÓR O PORTRET WASZYNGTONA

ROZGORZAŁ namiętny spór między Bostonem a Waszyngtonem o prawo do posiadania dwóch portretów przedstawiających pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych i jego żonę. Portrety te znajdowały się w bostońskim muzeum, ale zostały przez miejscowe towarzystwo sztuki sprzedane Galerii Narodowej w Waszyngtonie. Transakcja ta wywołała istną burzę. Sprawa najprawdopodobniej oprze się o Kongres.

BRZEZIŃSKI O SALT II

TYGODNIK „US News World Report" zamieścił wywiad z doradcą prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Zbigniewem Brzezińskim, który m. in. powiedział: „Zawarcie SALT II przyczyniłoby się do zwiększenia stabilizacji i bezpieczeństwa obu mocarstw. Nie twierdzę, że podpisanie tego porozumienia położy kres wyścigowi zbrojeń, lecz jestem głęboko przekonany, że może ono odegrać rolę czynnika stabilizującego oraz wywrzeć pozytywny wpływ z punktu widzenia interesów narodowych USA i ZSRR".

NIKŁE NADZIEJE

WSZYSTKO wskazuje na to, że „Times" nie ukaże się 17 bm., jak planowano. Nadal trwają negocjacje między przedstawicielami dyrekcji pisma a związkami zawodowymi, ale — jak podano — jest jeszcze wiele problemów do rozwiązania. (jas)

Seul — najludniejszy

WEDŁUG sporządzonych danych demograficznych, stolica płd. Korei, Seul bije rekordy pod względem gęstości zaludnienia.

Mieszka tam 7,5 mln mieszkańców na przestrzeni 627 km kw., tzn., że 21 proc. ludności kraju przypada na 0,6 proc. terytorium. Zagęszczenie ludności wynosi zatem 12 001 osobę na 1 km kw. Jeżeli natomiast za podstawę gęstości zaludnienia przyjmie się powierzchnię zabudowaną, wówczas zagęszczenie to wzrasta jeszcze bardziej — do 20 400 osób na 1 km kw.

Seul przewyższa pod względem zaludnienia Barcelonę, która z kolei wyprzedza Tokio i Buenos Aires

Awarie w siłowniach nuklearnych (6)

Alarm na stacji SL-1

W PIERWSZYCH 5 miesiącach 1964 r. załoga reaktora im. Fermiego zwalczała nieustannie pojawiające się trudności. Równocześnie starano się sporządzić scenariusz najgorszego przypadku („meltdown"), jaki może się zdarzyć w tym szybkim reaktorze powielającym. Mógł on się rozpocząć na przykład od nieszczelności w systemie chłodzenia, gdyby płynny sód nie mógł swobodnie przepływać przez zamknięty system kanalików wokół prętów paliwowych. Gdyby system ten został zablokowany, to elementy paliwowe zaczęłyby zwiększać swą objętość, a coraz dalsze części systemu chłodzenia przestałyby funkcjonować i cały rdzeń narażony byłby na stopienie. Spadając kroplami na dno pojemnika reaktora, uran tężałby tam i najmniejszy wstrząs mógłby prowadzić do tego co w gwarze inżynierów określa się mianem „wyzwolenia energii", a co po prostu oznacza wybuch. Reaktor z tego właśnie względu został ulepszony (czego nie uwidoczniono nawet na rysunkach technicznych) przez wyłożenie dna i pokrywy płytami cyrkonowymi i założenie odwróconego lejka ze stali nierdzewnej, który powodował, że topiący się uran rozkładałby się na dnie cieńszą warstwą.

LATEM 1966 r. po długich próbach uruchomiono reaktor mocą 100 000 watów termicznych, co pozwalało na wyprodukowanie dostatecznej ilości pary, aby turbozespół dał 33 000 kilowatów energii elektrycznej. 6 i 7 sierpnia, kiedy stopniowo zwiększano i zmniejszano moc reaktora, trzy elementy paliwowe wykazały nienormalną temperaturę. Zmiana ich pozycji przywróciła normalną temperaturę. 4 października zdecydowano się na rozruch reaktora przy temperaturze sodu 260 stopni Celsjusza. Około 23.00 reaktor osiągnął stan krytyczny. Unieruchomiono go, postanawiając, że 5 października rano przełączy się reaktor na kontrolę automatyczną i uruchomi do mocy 25 000 kilowatów. Tegoż dnia o godz. 15 spostrzeżono nieregularności w przepływie neutronów w rdzeniu reaktora. Na wszelki wypadek przełączono go na kontrolę ręczną. Po kilku minutach wskazania wróciły do normy, ale wkrótce potem jeden z operatorów spostrzegł, że energia cieplna produkowana przez reaktor jest nazbyt wielka w stosunku do stopnia wysunięcia prętów regulacyjnych. Wskaźniki temperatury rdzenia pozwoliły stwierdzić, że elementy paliwowe M-140 i M-098 przegrzały się. O 15.09 włączyło się automatyczne urządzenie alarmowe.

PO ogłoszeniu alarmu, ewakuowano budynek reaktora i przystąpiono do powolnego wygaszania reaktora. Ponieważ temperatura rdzenia wciąż wzrastała, zdecydowano się na szybkie ręczne wyłączenie reaktora. Wbrew założeniom autorów projektu, że stopić się może w tego typu reaktorze tylko jeden element paliwowy, instrumenty wskazały, że stopiły się dwa.

Projekt techniczny przewidywał, że w takiej sytuacji reaktor wyłączy się sam. Wybitny fizyk atomowy, Hans Bethe, doradca projektantów reaktora im. Fermiego, sądził, że „meltdown" rdzenia jest w tym typie urządzenia czymś w ogóle niemożliwym. **Okazało się, że się mylił.** Po miesiącach badań wnętrza reaktora za pomocą niesłychanie skomplikowanych, zbudowanych wielkim kosztem urządzeń optycznych, wysięgników itp. okazało się, że stopiły się cztery elementy paliwowe, a dwa skleiły się razem. Dopiero w maju 1977 r. usunięto je.

DŁUGO trwało zbadanie co było przyczyną zablokowania systemu chłodzenia. Wielokrotnie powtarzane fotografie sugerowały, że na dnie reaktora spoczywa przedmiot przypominający bardzo blaszaną puszkę od piwa. Dopiero w lutym 1970 r. udało się usunąć z wnętrza reaktora ów przedmiot, którym okazał się kawałek płyty cyrkonowej jakimi wyłożono dno reaktora. Ale nieszczęściom nie było końca. W maju 1970 r. na krótko przed ponownym uruchomieniem reaktora im. Fermiego, z obiegu chłodzącego rozlało się nagle 100 kg radioaktywnego sodu. Pękły rurociągi wodne i doszło do eksplozji. Wnętrze budynku reaktora wypełniła chmura gazu argonu. I tym razem załodze sprzyjało szczęście. Pożar udało się ugasić. W lipcu 1970 r. reaktor ponownie uruchomiono i poddano próbom, ale w końcu sierpnia 1972 r. utraciła ważność licencja AEC. Agencja odmówiła jej wznowienia i reaktor stał się kolejną „promieniotwórczą ruiną". Koszty demontażu tego reaktora obliczono na 4 mln dol. (koszty usunięcia szkód po obu seriach wypadków wyniosły 7,5 mln dol.).

(KONIEC)

List z Kraju Kwitnącej Wiśni

Szczecinianin uczy Japończyków... japońskiego

(Dokończenie ze str. 1)

PIERWSZE miejsce w Międzynarodowym Konkursie Oratorskim, uwieńczone pucharem ministra spraw zagranicznych Japonii (czerwiec 1977), obrona pracy dyplomowej napisanej w języku japońskim poprzedzona egzaminami na równi z Japończykami, kurs doktorancki na najbardziej renomowanym uniwersytecie — University of Tokyo, to nie miało szans nawet wyśnienia się, tak jak i wyjazd do Japonii.

Wyniki tej syzyfowej wyprawy z motyką na... Kraj Kwitnącej Wiśni okazały się jednak wcale owocne. Nie dane mi jednak było spocząć na laurach, o czym świadczy chociażby ponowny sukces w 13 Konkursie Krasomówczym, organizowanym przez Uniwersytet Waseda dla kół uniwersyteckich (październik 1978).

Później przyszedł czas na publikacje. O napisanie szerokiego artykułu na temat, który mi przyniósł zwycięstwo w pierwszym kon kursie („Zanieczyszczenie języka"), zwrócił się do mnie japoński miesięcznik „Opinia Publiczna". I tak w listopadowym numerze (78 r.) ukazał się mój artykuł traktujący o degeneracji języka japońskiego przez powódź słów pochodzenia obcego (głównie anglosaskiego), które — importowane z szybkością 2 do 3 na tydzień — uczyniły z japońskiego niesamowitą kakofonię, nie pozostając oczywiście bez wpływu na pismo. Zjawisko to jest wyraźnym symptomem, że kon takt kulturalny z cywilizacją Zachodu nie okazał się dla Japończyków tak korzystny jak w dziedzinie technologii czy ekonomii — a przecież i tu drogo zapłacili oni za swoje nie kontrolowane tempo rozwoju. Wspomnijmy chociaż o niesłychanym zanieczyszczeniu środowiska. Fakt, że obecnie Japończycy szczycą się niewątpliwymi sukcesami na polu jego oczyszczenia

Czy można jednak mieć nadzieję, że z językiem pójdzie im równie pomyślnie? Zakaz (całkowity) używania słów pochodzenia obcego w okresie przed i w czasie wojny był oczywiście jawną skrajnością. Nie minęło jednak jeszcze nawet 35 lat, a ciągle narastający strumień słów, który obecnie zasługuje na miano powodzi, zmienił sytuację diametralnie. Mój kolega ze Stanów Zjednoczonych poproszony został na lekcji języka angielskiego przez dzieci japońskie, aby powiedział im, jak to po angielsku mówi się „san kiu" i „baibai", ponieważ przekonane były o tym, że „thank you" i „bye" to rdzenny japoński!

Powracając do publikacji artykułu, to pomijając fakt, iż był to pierwszy niejapoński głos opinii publicznej w tym czasopiśmie, nie byłoby w tym nic szczególnego. Że obcokrajowiec, z wykształcenia inżynier, pisze o języku japońskim dla Japończyków? Że otwarcie polemizuje ze znanymi krytykami japońskimi na temat — powiedzmy — delikatny? Cóż, w XX wieku Indianin wcale się już nie dziwi na widok lokomotywy...

EFEKTY tej publikacji okazały się co najmniej zaskakujące i daleko bardziej brzemienne w skutkach niż poprzedzające ją oracje. Nie chodzi tutaj o to, iż temat znacznie bardziej intensywnie niż poprzednio zaczął być „wałkowany" przez radio i TV. Informacja ze strony redakcji wspomnianego czasopisma, która nadeszła w parę miesięcy później, że utworzone zostało stowarzyszenie do spraw reinkarnacji języka japońskiego oraz prośba bym został jego honorowym członkiem — zmusiła mnie do poważnego zastanowienia się nad tym, czy moja motyka aby nie za głęboko kopie na tutejszym japońskim podwórku...

Wiesław ROMANOWSKI
Tokio

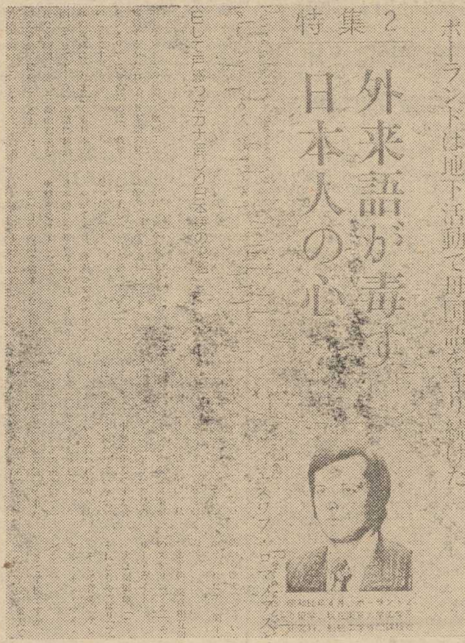

NA ZDJĘCIU: stronica japońskiego miesięcznika „Opinia Publiczna" z artykułem i zdjęciem autora.

W „Kurierowej" kawiarence

Święta na słodko

DZIŚ rozmawiamy z **Tadeuszem Haftkiem,** szefem deserowni „Kaskada", znanej z wielu smakowitych wyrobów. Nasz gość jest cukiernikiem od prawie trzydziestu lat. Początkowo pracował w „Pomorzance", skąd przeszedł do kombinatu gastronomicznego.

— Czy możemy chwilę porozmawiać?

— Teraz?!

— Wiem, wszyscy są już w świątecznym nastroju.

— Ja myślę przede wszystkim o wypoczynku, podobnie jak każdy pracownik deserowni „Kaskady". Dosłownie przed chwilą zakończył się przedświąteczny kiermasz gastronomiczny.

— Udał się?

— Oczywiście. Tego rodzaju kiermasze mają jak zawsze duże powodzenie. Jeśli chodzi o nasze wyroby — nie zostało nic. Wiadomo, święta bez ciasta to żadne święta. Sprzedaliśmy tonę dwieście kilogramów rozmaitych słodkości. Poszłoby znacznie więcej, ale to już kres naszych możliwości produkcyjnych.

— Co oferowaliście?

— Przede wszystkim różne torty i torciki. Na to głównie nastawiliśmy się. Prócz tego dużo babek, makowców, jabłeczników, serników.

— Czemu można przypisać tak wielką popularność kiermaszu?

— Nasze panie stały się bardzo praktyczne. Nie chcą tracić zbyt wiele czasu w kuchni. Wolą kupować gotowe wyroby.

— Zrobione w domu są jednak znacznie smaczniejsze.

— Tak się powszechnie mówi. Zapewniam pana, że nie ma żadnej różnicy.

— Chyba żadna dobra gospodyni nie da się przekonać. I będzie piec w domu.

— Choćby z konieczności, bo jak mówiłem, nie dla wszystkich starczyło naszych wyrobów.

— Co pan proponuje?

— Coś szybkiego. Niemal w każdym domu jest prodiż, można upiec jakąś babeczkę. To tradycyjne wielkanocne ciasto. Najwygodniej jednak zrobić torcik z bitej śmietany.

— Nie chce pan zdradzić tajemnicy receptury?

— Ależ... To żadna tajemnica. Kroi się biszkopt i smaruje bitą śmietaną z odrobiną żelatyny i różnymi dodatkami smakowymi. Na wierzch można położyć owoce i zalać galaretką. Proszę, tort już gotowy.

— A jak zrobić sernik, za który „Kaskada" zdobyła w Poznaniu nagrodę?

— To sernik „Lubczyk". Podam proporcje na typową rodzinę. Trzy opakowania serka homogenizowanego, sześć żółtek, to miesza się dodając migdały, wanilię, orzechy, rodzynki i trochę żelatyny. Masą smaruje się biszkopt roladowy...

— Przepraszam, gdzie go dostać?

— To raczej trudne. Można upiec samemu, tak samo jak tortowy, ale dajemy mniej mąki i formujemy inny kształt. Można też zamówić u nas — w „Kaskadzie". Wracając do sernika — posmarowany biszkopt zawija się jak roladę. Wierzch też smarujemy masą i obtaczamy w orzechach lub migdałach. Dodatki zależą od gustu i fantazji.

— Współczesne cukiernictwo jest — zdaje się — jedną wielką fantazją?

— Sporo w tym racji. Dobry cukiernik musi nie tylko znać solidnie swoje rzemiosło. Musi mieć smak i zmysł plastyczny. To co robi, powinno być smaczne, a jednocześnie przyciągać swoim wyglądem. Wyroby cukiernicze są przecież kompozycjami.

— Tradycyjne ciasta nie dają takiej możliwości.

— Oczywiście. Tu raczej nic nowego nie można wymyślić. Makowiec to makowiec, babka piaskowa zawsze pozostaje babką. Ale rozmaite desery, bo to już nie są ciasta, dają pole do popisu. I chyba dlatego już tyle lat pracuję w tym zawodzie. Daje on ciągle okazję do zrobienia czegoś nowego. I chyba dlatego spodobał się mojemu synowi. Także pracuje w deserowni „Kaskady".

— W domu państwa chyba nigdy nie brakuje ciasta?

— Przeciwnie. Goście często mają pretensje, że nie ma nic słodkiego. Żona nie piecze licząc na nas, a my — zapominamy. Ja zresztą nie jem ciast, żeby nie zepsuć sobie smaku. Jeśli już, to lubię napoleonki.

— Ale święta będą na pewno na słodko?

— Tym razem ciasta nie zabraknie. Ale też bez przesady. Nie przepadamy za nieprzerwanym biesiadowaniem przez wszystkie świąteczne dni. To nie wychodzi na zdrowie.

(jas)

Opowieści szczecińskich ulic

Bulwar zapomnianej kroniki

GDY przygrzeje mocniej wiosenne słońce, na szczecińskim Bulwarze Piastowskim pojawiają się spacerowicze. Z okolic hałaśliwego, pełnego pyłu i kurzu skrzyżowania przy Moście Długim schodzą ku rzece, by odetchnąć atmosferą spokoju.

Drzemiące snem zimowym u nabrzeża barki jeszcze nie zdążyły przygotować się do sezonu, pusta jezdnia po której nie przejedzie samochód (trasa zamknięta chwilowo dla pojazdów). Gdzieś wysoko, wąziutką, dudniącą przełęczą Mostu Długiego przetacza się miejski rumor. Wydaje się, że lada moment ta żelazna, zwodzona (w zamyśle) kładka wiążąca miasto z resztą kraju rozleci się jak domek z kart od tych piekielnych wstrząsów i strumienia decybeli. To złudzenie dyletanta oczywiście lecz inżynierowie coraz mocniej podkreślają konieczność odciążenia tej jedynej miejskiej przeprawy przez rzekę.

Bulwar wraz z mostem przekazany został społeczeństwu Szczecina w roku 1958 bardzo uroczyście. Był to pierwszy etap odbudowy najstarszej, historycznej części miasta, a zarazem pierwszy nowy (zbudowany od podstaw) most w odzyskanym Szczecinie. Nadano początkowo nadrzecznej promenadzie imię Piastów Pomorskich, dla podkreślenia rodowej więzi dynastii książąt szczecińskich Gryfitów z polską rodziną królewską. Ostatecznie przyjęła się nazwa Bulwar Piastowski (choć pierwsza widnieje wykuta w kamieniu). Przez lat kilkanaście miejsce bywało Mekką turystów — tu znajdowała się bowiem dawna przystań spacerowych statków, obwożących wycieczki po porcie, odbywających rejsy do Międzyzdrojów i Świnoujścia. Gdy „biała flota" na dobre przeniosła się do swej obecnej przystani przy ul. Jana z Kolna, umilkł gwar turystyczny na Bulwarze Piastowskim.

Niewielu szczecinian wie, że kamienna ściana bulwaru od lat 11 pełni rolę Kroniki Morskiej Szczecina. Taką decyzję podjęła na uroczystej sesji w czerwcu 1958 roku Miejska Rada Narodowa. Kronika jest wciąż jeszcze niepełna, wymaga wielu uzupełnień. Przypomina wszakże niektóre ważne osiągnięcia naszej gospodarki morskiej w ostatnim 20-leciu.

Tu możemy dowiedzieć się, że we wrześniu 1961 roku nastąpiło otwarcie linii Uniafrica, że w 1964 roku podniesiona została bandera na m/s „K. I. Gałczyński", zaś w dwa lata później — na m/s „Henryk Jendza". Upamiętniono też napisem wyrytym w kamieniu rejs dookoła świata, który odbył statek PŻM m/s „Ziemia Szczecińska" w czasie od 20 października 1966 roku do 14 kwietnia 1967 roku.

Uważny obserwator odnajdzie napis informujący o przełomowym dla Stoczni im. A. Warskiego momencie — wodowaniu statku „Azteca" przeznaczonego dla Meksyku, który był pierwszą zbudowaną w Szczecinie jednostką o nośności ponad 25 tys. DWT.

NA latach sześćdziesiątych kończy (i zaczyna się) kronika wyryta w piaskowcu i betonie ściany Bulwaru Piastowskiego. Zdobią ją rzeźby o tematyce marynistycznej oraz głowy zasłużonych w dziejach miasta osobistości. Jest więc rzeźba wyobrażająca Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, inż. Henryka Jendzę, Bolesława Chrobrego.

Z kamienną kroniką bez respektu lub wręcz obcesowo obchodzi się młode pokolenie szczecinian. Niektórzy upamiętniają tu swoje inicjały, piszą listy miłosne w rodzaju inwokacji „...kochaj mnie tak, jak ja cię kocham..." albo też trenują ortografię współczesnej „łaciny". Niestety są i tacy, którzy z upodobaniem niszczą rzeźby dla samej przyjemności niszczenia. Niektóre z rzeźb zostały dotkliwie uszkodzone. Mur bulwaru jest również dokumentem ujawniającym zużycie soli przez nasze służby drogowe — ściekająca podczas roztopów sól osiadła białą warstwą na kamieniach

Bulwar — przynajmniej obecnie — jest ślepym zaułkiem bo prowadzi do płotu okalającego plac budowy. Budowy, której postępy wciąż wydają nam się zbyt powolne — Trasy Zamkowej. To prawda — zza parkanu widać rozkopany tu i ówdzie teren, jakieś belki i słupy, a na przeciwległym brzegu Odry słychać miarowe uderzenie gigantycznego młota wbijającego pale przyszłej estakady. Nie jest to jednak pejzaż budowy w pełnym rozmachu — wielkiej i pilnej inwestycji, na którą 400-tysięczne miasto czeka niecierpliwie.

TEN jedyny naprawdę miejski bulwar Szczecina już dziś wygląda niemłodo, jest mocno nadżarty zębem czasu (tylko 20 lat!). Jeśli — zgodnie z pierwotnymi intencjami — ma być reprezentacyjną trasą miejską z wyrytą w kamieniu Kroniką Morską Szczecina, trzeba go będzie odnowić, zacierając ślady niedoróbek i szczerby poczynione przez wandali.

(law)

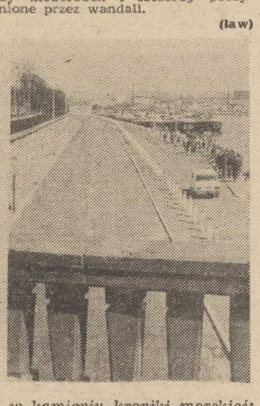

Z LEWEJ: fragment wykutej w kamieniu kroniki morskiej; z prawej: Bulwar Piastowski wraz z nabrzeżem barkowym.
Fot.: Z. Jodkowski

Polska gościnność w świetle przysłów

Witaj, Gościu!

ROZSADZA nas pycha z powodu mitu o niezwykłej polskiej gościnności! Nikt tak, jak my, nie podniósł gościa do rangi Boga, o czym może świadczyć przysłowie: „Gość w dom — Bóg w dom".

Przysłowia są mądrością narodów, prawda? Sprawdźmy więc w nich ową niezwykłą gościnność. „Barszcz gęsty, gość częsty, sól gruba — gospodarza zguba". Jakoś nie widać tu entuzjazmu! Idziemy dalej: „Po gościach, jak po wojnie". Ależ to całkiem wrogo! „Świnia i gość nigdy nie mają dość" — to chyba wymyślił jakiś skąpy szlachciurka! Ale są i inne mądrości: „I gość miły i chleba żal". Ależ skąpiradła były te praojce!

HERCIUS w swojej książce wydanej w 1660 roku pt. „Bankiet Narodowi Ludzkiemu od Monarchy Niebieskiego zaraz przy stworzeniu świata zgotowany" poucza: „Gospodarzu, jako goście chętnie zaproszeni przyszli, tak niechaj we wszystkiem ukontentowani odejdą". Mówi też o przygotowaniach przed zaproszeniem gości: „Wcześniej rozmów się z małżonką, stodołą, oborą, piwnicą, czeladzią i — szkatułką". Przytomny był ten Hercius! Radził też wcale rozsądnie: „Much jakie masz w głowie zapomnij", „jeśli w izbie pchły i psy z kosmatymi ogonami, wygnaj je sposobem opisanym".

A więc jak ostatecznie było z tą gościnnością? Szlachta miała pełne usta patetycznych słów o błogosławieństwie, które wstępuje w dom wraz z gościem, a zarazem trzeźwo myślała o natrętach, o złośliwych gościach, o czym świadczą przysłowia: „Strzeż się gości, którzy mają ości", a o morale też nie miała wysokiego pojęcia: „Gość w dom — pilnuj żony".

Ustalono więc po prostu kodeks dla gości. Pierwszym paragrafem było zaproszenie, bo nie zawsze ma się ochotę na obcego w domu: „Gościa nierad miewam, kiedy się rozgniewam" i „nierad gościa przyjmuję, kiedy się frasuję". „Gość nie w porę to plaga egipska gorsza od bólu zębów", a nieproszonego gościa „pod stół zapraszają".

Drugim przykazaniem gościa jest punktualność, a „dla późnych gości pozostają kości". Przybysz także nie powinien zostawać zbyt długo: „ryba i gość trzeciego dnia cuchnie". Gdy chciano się pozbyć natrętnych gości, takiej trzymano się rady: „dymu napuść, z żoną się pokłóć i pobij, to ich najlepiej uraczysz".

Do obowiązków gościa należało także przyniesienie jakiegoś podarku: „Gość, który nic nie przyniesie, niech się prześpi w polu, w lesie". Ładna mi staropolska, bezinteresowna gościnność! „Miły gość, co pożytek przyniesie". Okazuje się, że odwiedziny to wcale nie była żadna przyjemność, ale ciężkie jarzmo o określonych prawidłach". Hercius przestrzegał: „Jeśli ci się, czytelniku dyskretny, trafi być na bankiecie, żebyś tak wiele i łakomo nie jadł. Ostatni poczynaj jeść, a pierwszy przestań". Do obowiązków gościa należała wesołość i umiejętność rozmowy: „gość z brzuchem tylko i zębami godzien siedzieć jest z ostatmi". Oczywiście, że czasem przyjmowano wylewnie, stawiano na stół jadło i napitki, ale była gradacja w przyjmowaniu gości, „jaki gość, taka uczta", „ze złym gościem zawsze była zła biesiada".

Od zawsze istniała sprzeczność interesów gościa i gospodarza, niby serce na dłoni, a ostry kodeks karny dla tego „Boga, co wchodzi w dom". Dziś została parodia z dawnego przysłowia „Gość w dom, cukier do kredensu"! A gość, idąc na wizytę, myśli (powiedzmy słowami Karpińskiego): „Nazwę to dniem szczęśliwym, gościną przyjemną, odpocznę w sercu swoim i serce me ze mną".

WSPÓŁCZESNA, przemęczona pani domu marzy o idealnym gościu, to znaczy o takim, co jest po dobrym obiedzie, ma czasu mało, nie pije alkoholu, nie zadepiuje parkietu, nie zostawia niedopałków na spodku od filiżanki, nie tłucze talerzyków, nie opowiada starych kawałów, nie obmawia po wyjściu gospodarzy. Może duch Banka byłby takim idealnym gościem?

AKTYRAM

WIELKANOCNE OBRZĘDY

OBRZĘDY wielkanocne na Podlasiu zaczynały się niegdyś już w palmową niedzielę, kiedy to chłopcy przekupiwszy uprzednio dziadków zastawali otwarte drzwi do izby gdzie mieszkały panny. Dopadłszy delikwentki w łóżkach rozlii rózgami, wykrzykując sakramentalne słowa: „palma bije, nie zabije...".

Przed świętami pieczono ciasta, babki, mazurki, mięsa no i przede wszystkim malowano pisanki. Robiły to głównie dziewczęta, które zbierały się w dużej izbie, aby i chłopcom miejsca starczyło. Ci ostatni dowcipkując przygrywali i śpiewali dziewczętom piosenki.

W pierwszy dzień świąt, po rezurekcjach tłum wypadał z kościoła, pędził co tchu do swych furmanek i odbywał się gigantyczny hipodrom. Gospodarze okładając konie gnali co tchu do swych zagród. Był to tzw. wyścig po plony — kto najszybciej przyjedzie do domu i weźmie się do roboty, ten najlepszy będzie miał urodzaj pszenicy.

Po obfitym śniadaniu odbywały się dwie zasadnicze imprezy. Pierwsza, to zabawa z drewnianym kotem, w której udział brały dwie drużyny z sąsiadujących wsi. Gra polegała na tym, że drużynie, której pierwszej udało się wtoczyć koło do sąsiedniej wsi pokonana drużyna stawiała sute przyjęcie. W przypadku remisu, stoły ustawiano na pograniczu wsi i biesiadowanie było wspólne. Drugą zabawą była huśtawka, na której stawała para i tak wysoko huśtała się, aby móc przekręcić się przez głowę.

I wreszcie lany poniedziałek. Na ten dzień chłopcy szykowali się niezwykle starannie. Do oblewania używano ceberków, kubłów a nawet przemyślnie skonstruowanych sikawek, którymi można było oblewać z ukrycia i z dalszej odległości.

DLA przypomnienia starych zwyczajów wielkanocnych, fotoreporter zaprosił zespół folklorystyczny „Podlaskie kukułki", działający przy Zespole Szkół Rolniczych w Bielsku Podlaskim. Zespół, którego kierownikiem jest od wielu lat Mikołaj Turkowicz, jest laureatem licznych nagród, wyróżnień i dyplomów. Szczególnie zasłużył się w krzewieniu i kultywowaniu kultury regionu podlaskiego.

Tekst i zdjęcia: R. Sieńko
Opracowanie — CAF

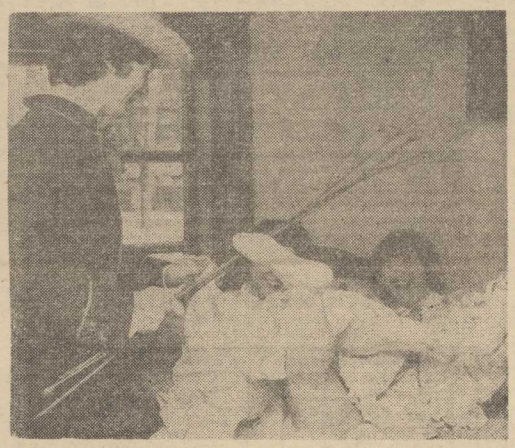

Wierzyć — nie wierzyć

— JEM, bo mam apetyt, bo mi smakuje!

— Smakują mi świąteczne przysmaki, mam na nie apetyt, a więc pójdą mi na zdrowie. Organizm sam wie najlepiej, czego mu potrzeba...

STOP! Nie przesadzajmy z wiarą w mądrość organizmu.

GŁÓD PRZECI SYTOŚCI

RZECZYWIŚCIE w mózgu, a ściślej biorąc w tej jego części, którą nazywa się międzymózgowiem, znajdują się ośrodki regulujące nasz apetyt sygnalizujące głód albo sytość.

Kiedy żołądek i jelita są puste, kiedy w komórkach organizmu zaczyna brakować materiału do spalania — „ośrodek głodu" sygnalizuje wszystkim organom: potrzebne pożywienie! Jednocześnie wydziela substancję, która przedostaje się do znajdującego się w pobliżu „ośrodka sytości" i wstrzymuje jego działalność.

Odwrotnie — kiedy żołądek ma co trawić, a komórki uzupełniają zapasy, „ośrodek sytości" wysyła sygnały: dość jedzenia! I wstrzymuje pracę „ośrodka głodu".

Z OŁÓWKIEM W RĘKU

CAŁY ten system działa jednak sprawnie tylko wówczas, gdy ludzki organizm zużywa dużo energii. U ludzi „nie przemęczających się", mało ruchliwych, rozleniwionych równowaga i współpraca obydwóch ośrodków — „głodu" i „sytości" zostaje zachwiana. Na dobrą sprawę tacy ludzie ani nie odczuwają prawdziwego głodu, ani nie czują się najedzeni. Ale przecież w naszych czasach, gdy w ciężkiej pracy zastępują człowieka maszyny, gdy rzadko kto przemierza piechotą większe odległości, zużycie energii zmniejszyło się powszechnie. Nie tylko lenie dopuszczają się rozregulowania swego instynktu głodu i sytości. Po prostu zmieniło się życie człowieka, a jego organizm nie miał czasu na dostosowanie się do nowych warunków. Instynktowną regulację ilości pożywienia zachowali dziś właściwie tylko ciężko pracujący robotnicy, sportowcy i dzieci. U pozostałych „napływająca do ust ślinka" nie musi być świadectwem głodu — może być objawem zwyczajnego łakomstwa.

W sprawie jedzenia

RÓŻNE TREŚCI JEDZENIA

DLATEGO, aby zachować zdrowie i linię, trzeba jeść „z ołówkiem w ręku" obliczając zapotrzebowanie organizmu na kalorie i nie przejadając się.

Tym bardziej, że człowiek dawno już przestał uważać jedzenie jedynie za sposób zaspokojenia głodu. Jedzenie — jak powszechnie wiadomo — jest także przyjemnością, gotowanie — sztuką, a biesiadny stół — najpopularniejszą rozrywką. Współcześni psychologowie twierdzą, że jedzenie spełnia jeszcze jedną funkcję — poprzez najadanie się człowiek zaspokaja instynktowną tęsknotę za cieplem matczynej mlekodajnej piersi. Ta instynktowna tęsknota daje o sobie znać przede wszystkim wtedy, gdy człowiek czuje się osamotniony, nieszczęśliwy, niepewny swego losu.

NIE PRZYZWYCZAJAĆ SIĘ

MOŻE jednak dość tych przestróg? Ostatecznie przy świątecznym stole ludzie nie powinni czuć się osamotnieni i nieszczęśliwi, a wielkanocne przysmaki świadczą o rzeczywistej perfekcji naszych pań i panów domu w sztuce gotowania. Aby więc trochę rozgrzeszyć tych, którzy lubią w święta pofolgować łakomstwu — przypomnijmy, że otyłość jest wynikiem folgowania łakomstwu na co dzień i że do jedzenia za obfitego człowiek się po prostu przyzwyczaja. I to od dziecka. Statystycy w RFN obliczyli, że w rodzinach, w których rodzice wykazują wyraźną nadwagę, ż czworga dzieci troje waży więcej, niż powinno. I nie chodzi tu o dziedziczne skłonności. Zbadano bowiem także, co się dzieje z dziećmi tęgich rodziców, jeśli wychowują się pod opieką szczupłych krewnych czy opiekunów: wśród tych dzieci zaledwie co czternaste jest za pulchne.

CHODZI WIĘC po prostu o przyzwyczajenie do określonego „stylu" jedzenia, do obfitości i jakości codziennego domowego menu. I ten właśnie codzienny jadłospis jest dla pań domu sztuką trudniejszą i wymagającą większej wiedzy niż najwspanialsze nawet przysmaki świąteczne.

Oprac. S. G.

Już niebawem — „Konfrontacje 78"

Wajda, Bergman, Awerbach...

„WYWALCZONE" wspólnymi działaniami szczecińskiej prasy i OPRF tegoroczne „Konfrontacje" odbędą się w Szczecinie — o czym już informowaliśmy — począwszy od soboty 28 bm. do środy 9 maja włącznie. Zobaczymy 11 atrakcyjnych pozycji światowego kina. Przegląd zainauguruje głośny już obraz **„Panny z Wilka"**, zrealizowany przez Andrzeja Wajdę wg noweli Jarosława Iwaszkiewicza. Mistrzowsko oddany nastrój przemijania oraz znakomita obsada aktorska (Maja Komorowska, Anna Seniuk, Christine Pascal, Krystyna Zachwatowicz, Daniel Olbrychski) stanowią główne atuty tego filmu.

Pozostałe premiery „Konfrontacji 78" to:

„Niezamężna kobieta" — reż. Paul Mazursky'ego (USA). Wnikliwe studium kobiety niezależnej. Nagroda w Cannes 78 dla Jill Claybueg za wybitną kreację aktorską.

„Okupacja w 26 obrazach" — reż. Lordan Zafranovic (Jug.). Interesujący, znacznie odbiegający od tego do czego przyzwyczaiło nas kino jugosłowiańskie, obraz wojny. Krytycy dopatrują się tu wpływów wielkich mistrzów kina włoskiego — Viscontiego („Zmierzch bogów") i... Felliniego.

„Wyznanie miłości" — reż. Ilia Awerbach (ZSRR). Dramat miłosny, w którym główną rolę kobiecą kreuje polska aktorka, Ewa Szykulska.

„Imperium namiętności" — reż. Nagi Oshima (Jap.). Nagrodzony za reżyserię na festiwalu w Cannes 78, film ten nie ma nic wspólnego z innym głośnym dziełem tego samego autora — „Imperium zmysłów".

„Cienie gorącego lata" — reż. Franciszek Vlacil (CSRS). Tematem tego filmu są „wpisane" w westernową formułę walki z bandami reakcyjnego podziemia.

„Bliskie spotkanie trzeciego stopnia" — reż. Steven Spielberg (USA). Najgłośniejsza pozycja „Konfrontacji", wielki przebój kina amerykańskiego, podejmujący tak modny dziś temat bliskiego spotkania z kosmitami. Spielberg (autor „Szczęk") zadziwia swoimi wizjami i całym „baletem kosmicznym", za co zresztą uhonorowano go Oscarami (za zdjęcia i efekty specjalne).

„Dramat na polowaniu" — reż. Emil Lotianu (ZSRR). Mistrzowska ekranizacja opowiadania Czechowa, ze znakomitą rolą Kiriłła Ławrowa (hr. Korniejew).

„Jesienna sonata" — reż. Ingmar Bergman (Szw.). Znakomite dzieło wielkiego mistrza szwedzkiego kina z dwoma wielkimi kreacjami Ingrid Bergman i Liv Ullman.

„Jak to w domu" — reż. Marta Meszaros (Węg.). Dramat psychologiczny o miłości i przyjaźni (z udziałem J. Nowickiego).

„Leniuchy z żyznej doliny" — reż. Nikos Panajotopulos (Gr.). Przewrotna komedia z filozoficznym podtekstem, bardzo różnie oceniana przez krytykę (jedni uznali ten film za najciekawszą pozycję „Konfrontacji", natomiast innym wydał się on... najsłabszą).

„KONFRONTACJE 78" odbywać się będą w kinach — Kosmos (od 28 bm.) oraz Delfin (od 29 bm.). Przedsprzedaż karnetów (cena 230 i 184 zł) rozpocznie się od wtorku 17 bm. (m)

Rozmaitości kulturalne

◆ **„Henryk VI" — w Teatrze Muzycznym.** Kontynuując linię repertuarową jaką wytyczyły „Kumoszki z Windsoru", szczeciński Teatr Muzyczny przygotowuje kolejną ambitną pozycję. Będzie nią opera „spółki autorskiej": Kurpiński — Bogusławski — Młynarski (Wojciech) „Henryk VI na łowach". Reżyseruje Aleksander Strokowski, kierownictwo muzyczne Beata Ambros, zaś w głównej partii kobiecej (trzy trudne arie) zobaczymy laureatkę „Bursztynowego Pierścienia 79" Ewę Rossę-Gowor (na zdjęciu). Premiera „Henryka VI" przewidziana jest w końcu maja. Natomiast już po wakacjach planuje się wystawienie klasycznej operetki J. Straussa — „Baron cygański".

◆ **Nowy film Wajdy.** Niezmordowany Andrzej Wajda, który w rekordowo szybkim czasie nakręcił i wprowadził na ekran „Panny z Wilka", znów na planie. Tym razem realizuje film wg scenariusza Andrzeja Kijowskiego „Dyrygent".

◆ **Ponowne „odkrycie" Materny.** Co jakiś czas „odkrywa się" Krzysztofa Materne, konferansjera (?) nie docenianego, nie wykorzystanego i nietuzinkowego. Oto co napisał o nim ostatnio w „Kulisach" pan Roman Waschko:

„Koncerty Drupiego przypomniały, że mamy konferansjera z prawdziwego zdarzenia, inteligentnego, taktownego, dowcipnego, swobodnego i z refleksem. Koncerty prowadził Krzysztof Materna".

Czekamy na dalszych Kolumbów...

Na zdjęciu — Materna prywatnie, podczas spotkania w redakcji „Kuriera" w roku 1975. Jak widać, coś deklaruje, ale co — już nie pamiętamy. Natomiast dobrze pamiętamy jak dobrze prowadził wówczas (wraz z Markiem Pacułą) koncert z okazji 30-lecia naszej gazety.

Zebrał: emes

Memoriały niedzielne

Łagodność obyczajów

A WIĘC mamy kolejną Wielkanoc. Rozsiadam się wygodnie w fotelu i biorę do ręki opasły tom — znaną pracę profesora Jana Stanisławskiego **„O wyższości Świąt Wielkiejnocy..."** Tak dla mnie także wyższość tych dwóch świątecznych dni nie ulega najmniejszej wątpliwości (mimo, iż jeden z nich zawsze jest niedzielą).

Szczególne to święta i szczególnie mile witane ze względu na swój radosny, optymistyczny charakter. Wynika on m.in. z faktu, że są to święta wiosenne, a więc okresu rodzącej się do życia przyrody. Nikt, kto posiada choćby cień wrażliwości, nie może pozostać obojętny na to wszystko właśnie co teraz zaczyna się dziać wokół nas. A przecież w tym roku jesteśmy wyjątkowo spragnieni owej „wiosennej eksplozji", słonecznego ciepła i innych jeszcze łaskawości Pani Aury. Wydaje się nam, że zasłużyliś-

my na te szczególne względy już przez sam fakt przeżycia „zimy stulecia", która wymęczyła wszystkich solidnie, a której przykre echa w postaci mokrego i zimnego marca także się jeszcze dały we znaki.

DZIŚ, kiedy wreszcie — po kilku słonecznych dniach — uwierzyliśmy w możliwość przyjścia wiosny, humory wyraźnie się poprawiły, a perspektywa spędzenia dwóch najbliższych dni w gronie rodziny i przy tradycyjnym stole wielkanocnym, potęguje jeszcze sympatyczne nastroje. I oto dzieje się rzecz dziwna...

Łagodniejemy jakby, stajemy się nagle bardziej wyrozumiali, odkrywamy w sobie jakoś zazwyczaj niezauważalne pokłady serdeczności. Tak jakby z owymi ciepłymi promieniami słońca także i nam udzielało się to ciepło, czy raczej ów szczególny rodzaj życzliwości bez której trudno mówić o harmonijnym życiu rodzinnym czy społecznym. A przecież tak na co dzień nie rozpieszczamy się wcale nawzajem nadmiarem grzeczności, uśmiechu, miłego gestu. Opryskliwość, ponuractwo, brak życzliwości nie wynikają li tylko — co starają się niektórzy sugerować — z takich czy innych dolegliwości i obciążeń, ale są jakże często rezultatem swego rodzaju postawy wobec świata i bliźnich. Osobiście jeden z klasycznych przypadków takiego „ustawienia się" określam jako **agresywne ważniactwo**, inny można nazwać (za pewnym klasykiem literatury) **upojeniem administracyjnym**, zaś jeszcze inny to po prostu **chamstwo**. Oczywiście nie zamierzam przeprowadzać tu anatomii tego dziwnego zjawiska — dziwnego już chociażby z tego względu, że takie postawy utrudniają życie, i tak przecież niezbyt łatwe, dosłownie wszystkim. Znany cybernetykom model sprzężenia zwrotnego działa w tym przypadku absolutnie bezbłędnie, a jeśli nawet zdarza się że ktoś np. nie reaguje na agresywne chamstwo, niegrzeczność, itp. to i tak ma jeszcze szanse, „akumulując" niejako w sobie ten cały bagaż nieżyczliwości, dorobić się prędko wrzodu żołądka. Koszty społeczne takiej zabawy są więc, jak widać, spore i tylko dziwić się można że akurat w tej dziedzinie, która obejdzie się bez mocy przerobowych, limitów, dewiz itp., nie szukamy rezerw. A przecież leżą one dosłownie i w przenośni — na ulicy...

„Polak z natury nie jest ponury" — napisał swego czasu satyryk Załucki i wyjaśniał dalej w czym — jego zdaniem — rzecz. Ja także mam o moich szanownych rodakach jak najlepsze zdanie i uważam na przykład sam siebie za gejzer humoru i wulkan dobroduszności. Czasami tylko, kiedy ktoś wejdzie mi w drogę, albo też raczy się ze mną nie zgadzać, to wówczas...

Ale poza tym jestem pokorny niczym ten cukrowy baranek którego jutro lub pojutrze schrupią nasze pociechy (mimo, że w domu porządnych ciast i cukrów wiele).

Wesołych Świąt!

P. O. MORSKI

PS. Redaktor Maj stał się ulubieńcem całej prasy krajowej, ale osobiście mam tę sasysfakcję, że byłem pierwszy. Najcelniej ze wszystkich uderzył jednak Urban w „Polityce" („Hitler jako Fantomas" — polecam). Przy okazji odkryto także, iż arcydziełka prozą czyli książeczki zawierające streszczenie poszczególnych odcinków serialu i obecnie wprowadzane do sprzedaży, wydrukowane zostały już dwa lata temu i „złożone na skład" aby w odpowiednim momencie wypuścić je na chłonny czytelniczy rynek. Przy tej okazji zwraca się uwagę na brak w księgarniach takiego na przykład „Pana Tadeusza"...

Jest jednak i dobra wiadomość — jeszcze tylko dwa odcinki „Życia na gorąco". A „Połanieckich" pożegnamy już w tę niedzielę.

(p.o. mor.)

Słowa i kobiety

WYDAWNICTWO „Payot" jest edytorem dziełka Mariny Yaguello „Les Mots et les femmes" („Słowa i kobiety"). Autorka prześledziła losy amerykańskich feministek po to, by odkryć, że język francuski skażony jest... seksualizmem. Cóż bardziej oczywistego na pozór? Przecież język odzwierciedla społeczeństwo, które się nim posługuje... Jednakże — Marina Yaguello zwraca uwagę na fakt, że język francuski nie zna — praktycznie — rodzaju nijakiego, a więc wszystkie rzeczowniki pospolite dzielą się na te płci żeńskiej i męskiej. Poza tym — nie istnieje we francuskim termin na określenie np. „zwyciężczyni" czy „filozofki", nie mówiąc już o tym, że jest „pani sędzia", „pani minister" — co określa, że kobieta zajmuje w społeczeństwie miejsce, od wieków przeznaczone dla mężczyzn. Co więcej — rzeczowniki pospolite o znaczeniu pejoratywnym są po francusku przeważnie rodzaju żeńskiego — dziewczynka, kreatura, ladacznica itd.

Zdaniem M. Yaguello kobieta jest traktowana jak przedmiot. Czy można, z dnia na dzień, wzbogacić język tak, by wyrażał nowe miejsce kobiety w społeczeństwie? — pyta autorka i odpowiada, że nie jest to łatwe ani proste. Nigdy jeszcze kobieta nie zasiadała jako „nieśmiertelna" w Akademii Francuskiej...

Świąteczne(y) Mleczko

Rys. A. Mleczko — Miesięcznik Literacki)

SŁYNNE nogi „najzgrabniejszej babci świata...".

Wydawnicza sensacja sezonu

Pamiętniki Marleny

NIEKTÓRZY twierdzą, iż jest najsławniejszą kobietą XX wieku. Na jej określenie użyto wielu przymiotników, ale przecież żaden z nich nie oddał w pełni istoty tego fenomenu jakim jest Marlena Dietrich. 75-letnia dziś aktorka, wielka gwiazda ekranu, sceny i estrady do końca pozostaje mitem i legendą, które zresztą sama tworzyła. Dziś opublikowała swoje pamiętniki, które stały się sensacją wydawniczą na Zachodzie. Trudno się dziwić. Dietrich, od swej pamiętnej roli w **„Błękitnym aniele"** Josefa von Sternberga (nie tak dawno temu TVP pokazała niezłą kopię tego arcydzieła z May Britt i Kurtem Juergensem), po ostatnie wcielenie jakim jest rola w filmie Davida Hemmingsa „Just a gigolo", fascynowała jako autentyczna wielka „star" — gwiazda srebrnego ekranu. A przecież, wcale nie obok tego i nie na marginesie występowała na scenie oraz przede wszystkim śpiewała. W tym ostatnim swoim wcieleniu odwiedziła także Polskę (zespołem akompaniującym dyrygował wówczas dopiero się zapowiadający muzyk i kompozytor Burt Bacharach), śpiewając m. in. swój słynny przebój **„Ich bin von Kopf bis Fuss"**. Ale przecież Marlena jako piosenkarka to przede wszystkim jej wspaniała wojenna karta, kiedy to wyrzekła się obywatelstwa niemieckiego i właściwą sobie energią zwalczała faszyzm. M. in. przez trzy lata, od grudnia 1941 roku kiedy to zgłosiła się do służby pomocniczej armii amerykańskiej, występowała dla żołnierzy alianckich, od Afryki począwszy a na Grenlandii skończywszy. To ona mistrzowsko zaśpiewała „wziętą do niewoli" w Afryce przez VIII armię brytyjską „Lili Marlen"...

PAMIĘTNIKI Marleny Dietrich obfitują w dziesiątki takich szczegółów, setki postaci i tysiące faktów. Oczywiście dla czytelniczej publiczności najciekawsze są zapewne te strony na których aktorka mówi o swoich wielkich miłościach — pierwszym mężu Rudolfie Sieberze (którego porzuciła dla von Sternberga), Hemingwayu, Remarque'u, Jean Gabinie... Podobno o jej względy zabiegał także... Adolf Hitler, który starał się skusić, przebywającą od 1933 roku poza granicami Niemiec aktorkę, do powrotu do Rzeszy licznymi nęcącymi propozycjami zawodowymi, składanymi jej poprzez Goebbelsa i Ribbentropa. Po latach Marlena napisze: **„Może gdybym zajęła miejsce Ewy Braun, może byłabym w stanie wybić temu idiotycznemu malarzowi pokojowemu wojnę z głowy".**

(get)

Fanfan Tulipan kanałów

W NICEI, mieście w którym w 1976 r. wydarzyło się „włamanie stulecia" do tamtejszego banku „Societe Generale" — odbyła się prapremiera filmu relacjonującego w naturalnej scenerii ten słynny napad. Film zatytułowany jest „Ścieki raju" („Les egouts du paradis"), bowiem włamywacze, którzy zagarnęli 50 mln franków, dotarli do celu kanałami. Scenariusz opracowano na podstawie opisu książkowego włamania, który wydał organizator akcji Alberro Spaggiari.

Na premierze była obecna żona Spaggiariego, który uciekł z aresztu i od dwóch lat ukrywa się przed sprawiedliwością. Powiedziała ona dziennikarzom, że nie ma żadnych wiadomości o mężu, a przyszła, żeby się trochę rozerwać.

W odpowiedzi na zarzuty, że film jest apologią włamywacza, reżyser Jose Giovanni porównuje Spaggiariego z romantycznym Fanfanem Tulipanem. Film został przychylnie przyjęty przez krytykę i publiczność.

Wiesław Ochman pamięta...

WYSTĘPUJĄCY NA NAJWIĘKSZYCH scenach operowych świata znakomity polski tenor Wiesław Ochman pytany jest dosyć często o początki swojej kariery. Wówczas powraca pamięcią do lat studenckich, kiedy to w roku 1958 zadebiutował na scenie, wygrywając w Krakowie konkurs wokalny. **„W parę miesięcy później — pisał ostatnio na łamach „Życia Warszawy" Zdzisław Sierpiński — w Szczecinie przeczytał o sobie recenzję w „Kurierze" zatytułowaną: „Czy przyszły Kiepura?**

Nie da się ukryć, byliśmy przy narodzinach gwiazdy, zaś autorem tytułu i relacji z koncertu akademików krakowskich podczas którego wyróżnił się właśnie Wiesław Ochman, był nasz nieżyjący już dziś kolega, red. Józef Kruszona. Ochman kilkakrotnie cytował w swych wypowiedziach ten „proroczy" tytuł, natomiast Kruszona do swych najcenniejszych pamiątek **zaliczał program z dedykacją otrzymany już od Wielkiego Artysty**

(m)

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

15. IV. — 21. IV. 1979 r.

BARAN 21.3.—20.4.: List który dostaniesz nie sprawi ci zadowolenia. Prawdopodobnie nadejdą i dalsze podobne przesyłki. Natomiast zakupy, jakich w tym tygodniu dokonasz, będą wyjątkowo udane.

BYK 21.4.—21.5.: Osoby wolne przekonają się, że wielbiciel ma zamiary poważne. Jeśli odpowiedzą „tak", ślub będzie wyznaczony już na początek czerwca.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Postępek młodej osoby wywoła rozczarowanie i pretensje. Nie daj się wciągnąć w dyskusje i komentarze. Przykre doświadczenie otworzy ci oczy na to, czego możesz oczekiwać.

RAK 22.6.—22.7.: Nie odpowiadaj napastliwie na wymówki bliskiej osoby. Lepiej przełknąć zarzuty, częściowo zresztą uzasadnione, niż stracić jej przywiązanie.

LEW 23.7.—23.8.: Nie na wszystkie pytania potrafisz sobie odpowiedzieć, ale twoje życie stanie się spokojniejsze. W pracy czeka cię awans i dalsze sukcesy.

PANNA 24.8.—23.9.: Osoba, dawniej zaprzyjaźniona, znów próbuje się do ciebie zbliżyć. Zachowaj powściągliwość, gdyż okazuje ci względy mając na oku tylko własny interes.

WAGA 24.9.—23.10.: Osoby zakochane i rodzice małych dzieci spędzą dni pełne radości. Między innymi wezmą udział w wesołym spotkaniu, usłyszą dużo komplementów i będą się świetnie bawić.

SKORPION 24.10.—22.11.: Twój nowy partner okaże się człowiekiem trudnym: drażliwym, dokuczliwym i zazdrosnym. Zmieni to cały układ stosunków z otoczeniem. Na list, który cię zaskoczy, odpowiedz miło albo wcale.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Pielęgnując chorą osobę zyskasz jej wdzięczność i uznanie otoczenia. Przypomnisz że jesteś człowiekiem, na którym można polegać.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Masz ciekawą pracę, ale wkrótce okaże się niełatwa. Lecz nie zniechęcaj się; czekają cię osiągnięcia i nagroda. Poszerzaj wiadomości ogólne, nie tylko zawodowe.

WODNIK 21.1—18.2.: Pracuj intensywnie, żeby uzyskać jak najlepsze wyniki. Będą one „podkładką" pod zmianę stanowiska, ujawniając twoje uzdolnienia i możliwości.

RYBY 19.2.—20.3.: Świadomość, że podołałeś nowym zadaniom, zmieni twój stosunek do wielu spraw i ludzi. Większe zaufanie do siebie pójdzie w parze ze wzrostem zaufania do innych. Skorzysta na tym również partner, który był zaniepokojony twoją skrytością. Wasze współżycie zbliży się do ideału, zwłaszcza jeśli tym drugim jest Bliźniak albo Rak.

Irena KACPER

Kto myśli o „jutrze" — dziś zawiera ubezpieczenie rentowe

Krzyżówka nr 15

POZIOMO: 5. Ciasto suche, bardzo słodkie, z rodzynkami i suszonymi owocami, 10. Grecka Wenus, matka Erosa, 11. Upadek moralności, rozwiązłość obyczajów, 13. Gaz bezbarwny, bez smaku i zapachu, 14. Człowiek o rozległej wiedzy w jakiejś dziedzinie nauki. 15. Stadium, stopień rozwoju, 18. Szczątki dawnej świetności. 19. Mieszkaniec naszego kontynentu, 21. Imię żeńskie, 22. Zewnętrzny kształt, postać, 28. Przypuszczenie wymagające sprawdzenia, 29. Na koszulce sportowca, 30. Wcielenie egipskiego boga Ozyrysa, 31. Wzgórze warowne w miastach starożytnej Grecji, 33. Gorliwe uwielbienie, 36. Odseparowanie, 37. Mąż Heleny porwanej przez Parysa, 38. Ocena, opinia.

PIONOWO: 1. Biały kruk floriański, najstarszy polski zabytek literacki, 2. Świecenie gazu przewodzącego prąd elektryczny, 3. Bardzo żyzne gleby powstałe z namułów w dolinie rzek, 4. Wstawka urozmaicająca średniowieczne widowiska, 6. Rezultat, 7. Suche gałęzie, chrust, 8. Staroświeckość, 9. Gatunek liryczno-epicki; odtwarza uroki życia wiejskiego, 12. Jeden z przylądków Antarktydy, 16. Zimnica, 17. Poeta, autor przekładów łacińskich J. Kochanowskiego, 20. Wstępne rozważania wprowadzające do jakiegoś zagadnienia, 23. Hołdowanie wzniosłym, ale nierealnym ideom, 24. Grupa minerałów skałotwórczych, doskonale łupliwych, 25. Jon ujemnie naładowany, 26. Ruchomy szpital polowy, 27. Utwór literacki o elementach komicznie przejaskrawionych, nieprawdopodobnych, 32. Wilk amerykański, 34. Rzymski bóg lasów i gór, opiekun pasterstwa, urodzajów i płodności, 35. Cieśnina łącząca Bałtyk z Morzem Północnym.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji: „Kurier Szczeciński", 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 15". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy dwa bony oszczędnościowe PKO o wartości 250 zł każdy, ufundowanych przez PZU.

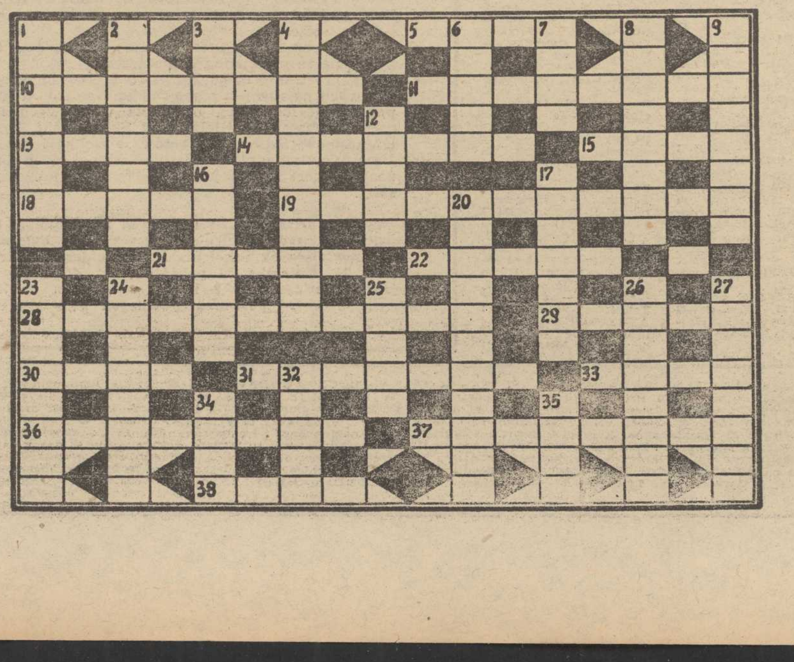

Pierwszy longplay Wojnowskiej

WYTWÓRNIA płytowa Krajowej Agencji Wydawniczej — Tonpress wypuściła pierwszy longplay utalentowanej piosenkarki, wywodzącej się z kręgów piosenki studenckiej, Elżbiety Wojnowskiej. Dodatkową atrakcją jest tu także świetna koperta płyty, zaprojektowana przez Edwarda Lutczyna.

Tonpress zamierza wydać także płyty i kasety innych wykonawców studenckich.

Najstarsza terapia

Ręce, które leczą...

W CIĄGU OSTATNICH 200 LAT medycyna zrobiła niebosiężny skok — od komedii Moliera do antybiotyków, betatronów, sztucznych nerek i płuco-serc. A jednak obok medycyny oficjalnej, opartej na nauce i technologii, równolegle toczy się wcale wartko nurt medycyny nieoficjalnej. I zdarza się, że ci, co bili na alarm z powodu nieracjonalnych przesądów, skruszeni pukają do drzwi zielarzy, nastawiaczy, magnetyzerów, kręgarzy i uzdrawiaczy różnych specjalności.

W paramedycynie jest tych specjalności niemal tyle, co w sterylnych, niklowanych klinikach. Ale jest pewien nurt medycyny najstarszej, fascynujące wyzwanie nauki — leczenie przez nakładanie rąk.

Leczenie przez nakładanie rąk znają najstarsze cywilizacje. Poświadczają to egipskie papirusy i wazy greckie. W świątyni Eskulapa kapłan nakładał ręce i mówił: uzdrawiam cię...

Ręce, które leczą, koją ból, przynoszą ulgę cierpieniom, w XX wieku doczekały się naukowych opracowań. Rozumienie zjawisk życia nie tylko biochemicznie, ale również poprzez jego cechy energetyczne, dało nam szansę wyjaśnienia starej terapii.

Kopernikański przewrót w biologii, który postuluje polski uczony Włodzimierz Sedlak, dopiero się zaczyna. Ale już dziś wszystkim żywym organizmom przypisujemy biopole o specyficznych właściwościach. Zaczynamy je badać, m. in. fotografując w polach wysokich częstotliwości (...)

Cybernetyka uczy nas, że sterowanie, czyli celowe oddziaływanie jednego układu na drugi, posiada aspekt zarówno energetyczny (zasilanie), jak i informacyjny. Dr Aleksander Przybylski z Centrum Medycyny Klinicznej i Doświadczalnej PAN, który od kilku lat pracuje nad wzajemną relacją energetyki i informacji w układach biologicznych, tłumaczył mi niedawno, że bodziec informacyjny w postaci nawet bardzo małej dawki energii potrafiłby energetycznie przestroić organizm. Więc może dotknięcie jest tylko bodźcem zmieniającym informację wewnątrz człowieka — bodźcem zmieniającym także nadwerężony chorobą układ zasilania?

Materia rozumiana jest dwojako: jako substancja i jako pole. Materializm dialektyczny opisuje rzeczywistość jako dynamiczną całość, w której zjawiska i przedmioty są ściśle ze sobą powiązane i wzajemnie uwarunkowane. Ta teza dialektyki wyprzedziła odkrycie pola biologicznego.

Bywa, że najpierw wyśni się filozofom (...).

Niedawno w Londynie zapytałam o Clive'a Harrisa.

— A kto to jest — zdziwił się znajomy lekarz.

Wyjaśniłam w czym rzecz.

— O, u nas hillerów jest ponad półtora tysiąca — usłyszałam odpowiedź. — Mają nawet swój związek zawodowy.

— Jakże? — zdziwiłam się. — A co na to wasze Ministerstwo Zdrowia? Czy lekarze ich nie tępią? A oficjalna medycyna? Pozwala?

— A dlaczego ma nie pozwalać — odpowiedział lekarz — jeśli ci ludzie czują w sobie powołanie, chcą pomagać chorym. Przecież im nie szkodzą. Gdyby im nie pomagali, to by nie mieli klientów. A dlaczego ich tępić? Sądzisz, że dyplom lekarza daje nam patent na wszystko? Człowiek jest zbyt skomplikowany.

I tu pokazał mi raport Światowej Organizacji Zdrowia z 1976 roku, gdzie dr Robert Henry Bannerman napisał: „Zawodowi lekarze mogą niemało się nauczyć od tradycyjnych uzdrawiaczy, jeśli idzie o diagnostykę, postawę wobec chorego, stosowanie psychoterapii, a także — rzetelność i skromność, z jaką uzdrawiacze traktują swoją rolę w stosunku do danej społeczności" (...)

Na I Międzynarodowym Sympozjum na temat uzdrowień paranormalnych, jakie odbyło się w Utrechcie w roku 1964, prof. Hans Bender z RFN przedstawił badania, z których wynika, że uzdrawiacze mają szczególny typ osobowości. Podstawową cechą wydaje się być „przewaga emocji nad intelektem i zahamowanie libido. Są to ludzie skromni, pragnący nieść pomoc innym. Słaba ekspozycja „ja" na zewnątrz pozostaje w zupełnym przeciwieństwie do bardzo silnego „ja" wewnętrznego, które opiera się na mocnym systemie wartości i harmonijnie chroni jednostkę od konfliktów wewnętrznych" (...).

W ubiegłym roku krakowski biocybernetyk, dr Tadeusiewicz, wystąpił z interesującą hipotezą. Twierdzi on, że biopole chorego człowieka jest uszkodzone, a znaczy to, że gubi swój rytm i częstotliwość. Kontakt z uzdrawiaczem powoduje dostrojenie biopola i odnalezienie rytmu.

Według koncepcji prof. Sedlaka każdy organizm ma charakterystyczne widmo elektromagnetyczne. Zgodność osobowości oznacza także podobieństwo widma. Przy podobnych osobowościach łatwiej więc o sprzężenie i synchronizację.

Jest w tej profesji wielu naciągaczy i szarlatanów na pewno... Ale prawdziwi uzdrawiacze nie biorą pieniędzy. Taka jest logiczna zasada tej dziwnej medycyny, która sądzi, że człowieka można uzdrowić myślą, słowem, wyobrażeniem i dobrym uczynkiem: bezinteresowną chęcią pomocy.

WANDA KONARZEWSKA

(„Literatura")

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Szczecinie

ogłasza zapisy na rok szkolny 1979/80 do:

ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH DO KL. I

w zawodach:

	nauka trwa	wiek kand.
murarz-tynkarz	2 lata — z intern.	15—18 lat
betoniarz-zbrojarz	2 lata — z intern.	15—18 lat
malarz budowlany	2 lata — z intern.	15—18 lat
monter wewnętrznych instalacji budowlanych	2 lata — z intern.	15—18 lat
mechanik maszyn budowl.	3 lata — bez intern.	15—17 lat
mechanik kierowca	3 lata — bez intern.	15—17 lat

Dla zamiejscowych w zawodach budowlanych zapewniamy bezpłatnie internat.

Poza tym przedsiębiorstwo przyjmuje młodzież do:

2-letniego OHP w ŚWINOUJŚCIU

w wieku 17—21 lat z ukończoną szkołą podstawową do nauki zawodu:

betoniarz-zbrojarz — murarz-tynkarz
malarz budowlany — cieśla budowlany
blacharz-szklarz

W czasie pobytu w OHP junacy uczęszczają do **zasadniczej szkoły budowlanej** w podanych zawodach oraz **odbywają przeszkolenie wojskowe.**

Ponadto przedsiębiorstwo przyjmuje młodzież w wieku 16—18 lat do:

2-letniego OHP w SZCZECINIE-DĄBIU

do nauki w zawodach:

murarz-tynkarz — betoniarz-zbrojarz
blacharz-szklarz — cieśla budowlany
malarz budowlany — lastrykarz

W czasie pobytu w OHP junacy uczęszczają do podstawowego studium zawodowego lub do ZSB.

Wymagane dokumenty do szkoły i OHP:

świadectwo ukończenia szkoły (do OHP w Dąbiu — ostatnie świadectwo szkolne), 4 fotografie, podanie z określeniem zawodu i zgodą rodziców, metryka urodzenia, świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu.

Dokumenty do szkoły i OHP prosimy kierować pod adresem: Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, ul. Storrady 1, 70-952 Szczecin, pok. 121.

Zainteresowanym udzielamy informacji pisemnych lub telefonicznych — tel. 375-57.

1206-K

PRZETARGI

CZSP — REJONOWY ZAKŁAD DZIAŁALNOŚCI SOCJALNEJ I KULTURALNO-OŚWIATOWEJ Szczecin, ul. Wielka 14

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie robót budowlanych w ośrodku sanatoryjno-wczasowym „Lech" w Świnoujściu, przy ul. Matejki 24.

W zakres robót budowlanych wchodzą roboty murarskie, malarskie, stolarskie, hydrauliczne, na wartość ok. 1 200 000 zł. **Termin składania ofert 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia, po czym w dniu następnym nastąpi komisyjne ich otwarcie.** W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się dowolny wybór oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 1235-K

ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ w Gryfinie, ul. Bol. Chrobrego 35

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie robót stolarskich w Zespole Opieki Zdrowotnej w Gryfinie.

Zakres robót: wykonanie prac stolarskich o wartości 506 834 zł. **Oferty na powyższe prace należy składać do 27 kwietnia br., otwarcie ofert odbędzie się 30 kwietnia br. o godz. 10, w biurze ZOZ w Gryfinie przy ul. Bol. Chrobrego 35.** W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i wykonawcy prywatni. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn. 1234-K

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA FABRYKI MASZYN BUDOWLANYCH „BUMAR-HYDROMA" w Szczecinie, ul. Ku Słońcu 27/30, tel. 898-59

ogłasza zapisy do klas I na rok szkolny 1979/80

w zawodach:

- TOKARZ
- FREZER
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH.

Szkoła przyjmuje dziewczęta i chłopców. Po ukończeniu szkoły istnieje możliwość kontynuowania dalszej nauki w technikum lub średnim studium zawodowym.

Wymagane są następujące dokumenty:

— podanie,
— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
— świadectwo klasy VII,
— karta zdrowia,
— świadectwo zdrowia,
— 3 fotografie
— zgoda rodziców na pobieranie nauki.

Dokumenty należy składać w sekretariacie szkoły.

Informacji udziela sekretariat szkoły w godz. 10—13.

Szkoła nie posiada internatu.

1233-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

w Szczecinie

wspólnie z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie

zatrudni

w celu przyuczenia do zawodu motorniczego i uzyskania prawa jazdy uprawniającego do prowadzenia tramwajów

kobiety i mężczyzn po ukończeniu 20 lat

- Kandydaci mogą posiadać wykształcenie średnie, zasadnicze zawodowe lub podstawowe.
- Wymagane są pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych oraz niekaralność sądowa.
- Kandydaci przyjmowani będą bez skierowań z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego.
- W czasie kursu kursanci otrzymują wynagrodzenie.
- Po kursie wynagrodzenie będzie kształtować się w tej samej wysokości jak u kierowców autobusowych.
- Kandydatami na kurs mogą być osoby ze Szczecina i spoza Szczecina.
- Dla osób samotnych spoza Szczecina posiadamy kwatery prywatne za minimalną odpłatnością.
- Uczestnicy kursu mogą korzystać ze świadczeń socjalno-bytowych na równi z pracownikami: ze stołówki, bufetu, przychodni lekarskiej, ośrodków wczasowych i wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Świnoujściu, Krzynkach i Marianowie, dzieci kursantów ze żłobka i przedszkola.
- Uczestnicy kursu otrzymują bilet wolnej jazdy dla siebie, żony i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego Szczecin, ul. Felczaka oraz Zakładowy Ośrodek Szkolenia i Doskonalenia Kadr, Szczecin, ul. K. Kolumba 86 pokój 15, tel. 426-11 wewn. 34. Dojazd tramwajem nr 3 lub 6, autobusem nr 75 (obok Dworca Głównego).

243-K

Pracownicy poszukiwani

Samodzielne krawcowe do Ośrodka Usług „Praktyczna Pani" oraz roznosicieli mleka

zatrudni natychmiast

„SPOŁEM" WSS
ODDZIAŁ W SZCZECINIE.

Zgłoszenia: Szczecin, ał. Jedności Narodowej 23 wejście od Niedziałkowskiego w godz. od 7 do 15 tel. 222-716.

1236-K

STOCZNIA SZCZECIŃSKA IM. A. WARSKIEGO

prowadzi przyjęcia pracowników bez kwalifikacji do przyuczenia zawodu

SPAWACZA.

Ponadto stocznia zatrudni: stolarzy, monterów rurociągów okrętowych (hydraulik), monterów kadłubów okrętowych, spawaczy, ślusarzy, elektromonterów, malarzy konserwatorów, wartowników.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, ul. Hutnicza 1, kod 71-642 Szczecin, tel. 21-331. 1186-K

PRACA

POTRZEBNA opieka do chorej osoby — w zamian mieszkanie. Tel. 22-40-06. 6535-G

POSZUKUJĘ od czerwca opiekunki do rocznego dziecka. Parkowa 37/4. 6090-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" — lekarstwem na samotność. Szczecin, ul. Leszczyńskiego 56 tel. 764-41 godz. 9—17. 582-K

KUPNO

DO Opla-Rekorda (1959) lewy błotnik — kupię. al. Piastów 52/3. 6553-G

ZEGARKI stare na rękę (antyki) — kupię. Tel. 820-631. 6553-G

BRYLANT 1,3 karata lub mniejszy — kupię. Tel. grzecznościowy 22-22-95. 6240-G

DOMEK nad jeziorem — kupię. Tel. 22-45-95. 6375-G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne WPHW Szczecin, ul. Wielka 25, czynne w godz. 8—17, TV czarno-biała, tel. 356-96, TV kolorowa, tel. 359-55. Gwarancja 6 miesięcy. 199-K

POGOTOWIE telewizyjne, 351-06. 5676-G

TELEWIZYJNE pogotowie 386-27. 4964-G

POGOTOWIE telewizyjne. Stryja, 705-58. 6397-G

POGOTOWIE telewizyjne, 809-04. 5451-G

CYKLINUJEMY — tel. 22-88-70. 6423-G

ZAKŁAD oczyszczania pierza, ul. Rewolucji Październikowej 27, tel. 727-56, wykonuje: dezynfekcję, oczyszczanie pierza, poduszek, pierzyn, wymianę wsyp. Usługi wykonujemy na poczekaniu — godz. 11—19. 6465-G

LOKALE

M-2 z telefonem, do wynajęcia na okres 7 miesięcy. Tel. 22-77-36, w godz. 7—10. 6199-G

SPRZEDAŻ

MERCEDESA 220 Diesla (1973) sprzedam. Tel. 715-53. 6381-G

SYRENĘ 105 L (1976), 32 000 km — sprzedam. Tel. 376-13. 6361-G

SYRENĘ 104 tanio sprzedam. Tel. grzecznościowy, 22-09-51 od 17 do 19, 10—12. 6412-G

SYRENĘ 105 (1976) sprzedam. Tel. 89-481. 6411-G

MOSKWICZA 408 tanio sprzedam. Wiadomość: Jagiełły 6/25, po 18. 6330-G

NOWEGO Fiata 125 — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6328.

ŻUKA i Warszawę 223 — sprzedam. Rosenbergów 91. 6480-G

MERCEDESA Diesla 2-tonowego, sprzedam lub zamienię na Fiata lub na Wartburga. Wiadomość: Świnoujście, tel. 80-602. 6304-G

RENAULTA 4 do remontu — sprzedam. Rynkowa 2/8. 6477-G

SILNIK S-21, na gwarancji sprzedam. Szczecin, al. Wyzwolenia 1/37. 6387-G

PIŁĘ motorową do drewna oraz kalkulator sprzedam. Tel. 820-631. 6554-G

PŁASZCZ skórzany damski — sprzedam. Kaliny 30/26, po godz. 15. 6437-G

PŁASZCZ skórzany damski — sprzedam. 9 Maja 2/46, po 16. 6438-G

PŁASZCZE skórzane damskie — sprzedam. Szczecin, al. Niepodległości 30/1, tel. 431-19. 6456-G

PŁASZCZE skórzane — sprzedam. Police, ul. Wróblewskiego 9/38. 6459-G

PŁASZCZ skórzany damski — sprzedam. tel. 23-21-73. 6234-G

ELEGANCKIE płaszcze skórzane sprzedam. Tel. 22-68-51. 6233-G

BONY PeKaO — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6415.

KAWIOR — sprzedam. Tel. 703-45. 6340-G

ANTYCZNE lustro oraz inne meble — sprzedam. Tel. 80-136. 6445-G

TAKSOMETR — sprzedam. Ul. Wawrzyniaka 7g/4. 6538-G

ZGUBY

ZGUBIONO dokumenty osobiste na nazwisko Tadeusz Koc. Zwrot za wynagrodzeniem: Szczecin, ul. Wojciechowskiego 31. 6313-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 33), dział miejski 462-35, dział morski 427-77, dział sportowy 379-50, dział łączności z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34, red poranna (po godz 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego, na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul Towarowa 28 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne F-5

JAMES CLAVELL

KRÓL SZCZURÓW

Przełożył: Andrzej Pakuła

Copyright © 1962 James Clavell
Tytuł oryginału: „King Rat"

1

Tym, którzy byli tam i już nie są. Tym, którzy byli tam i pozostali. Dla niego. Lecz najbardziej dla niej.

Trwała wojna. Więzienia Changi i Outram Road na Singapurze istnieją albo też istniały. Poza tym historia ta jest oczywiście zmyślona i nic w niej nie przypomina, w sposób zamierzony lub niezamierzony, żadnej osoby żyjącej czy zmarłej.

* * *

CHANGI przypominało perłę osadzoną na wschodnim koniuszku wyspy Singapur i mieniącą się pod kopułą nieba tropików. Zajmowało ono niewielkie wzniesienie i otoczone było zewsząd pasem zieleni; nieco dalej zieleń ustępowała miejsca niebiesko-zielonemu morzu, a morze gubiło się w nieskończoności horyzontu.

Ale z bliska Changi traciło gdzieś swój urok stając się tym czym było — plugawym i odrażającym więzieniem. Wokół bloków z celami prażone słońcem dziedzińce, wokół dziedzińców wysokie mury.

Wewnątrz murów, w blokach, piętro po piętrze ciągnęły się cele zdolne pomieścić dwa tysiące więźniów. Ale teraz w celach tych, na korytarzach, w

2

każdym zakątku i szczelinie żyło tu osiem tysięcy ludzi. Głównie Anglicy i Australijczycy, trochę Nowozelandczyków i Kanadyjczyków — resztki sił zbrojnych Kampanii Dalekowschodniej.

Na swój sposób ludzie ci byli także przestępcami. Popełnili przecież ciężką zbrodnię. Przegrali wojnę. A mimo to żyli.

Drzwi do cel były otwarte, drzwi do bloków także, nawet olbrzymia brama przecinająca ciągłość muru stała otworem i więźniowie mogli wchodzić i wychodzić niemal swobodnie. A mimo to czuć tu było zaduch, jakiś klaustrofobiczny smród.

Za bramą ciągnęła się droga wyłożona smołowanym żużlem. Sto metrów na zachód przecinała ją plątanina barier z kolczastego drutu, za którymi znajdowała się wartownia obsadzona uzbrojonymi odpadkami hord najeźdźcy. Minąwszy tę przeszkodę, droga podążała beztrosko naprzód, aby po jakimś czasie zgubić się w gąszczu ulic Singapuru. Ale dla ludzi z wewnątrz droga wiodąca na zachód kończyła się w odległości stu metrów od głównej bramy.

Ku wschodowi biegła ona wzdłuż muru, potem skręcała na południe i nie odstępując muru podążała dalej. Po obu stronach obrzeżona była długimi „suterenami", jak nazywano prymitywne szopy. Wszystkie one były jednakowe: długie na sześćdziesiąt kroków, o ścianach splecionych z liści palmy kokosowej, przybitych byle jak do słupów, i kryte strzechą również z liści kokosu, jedna spleśniała warstwa na drugiej. Co roku kładziono, a przynajmniej powinno się było kłaść, nową warstwę, jako że słońce, deszcz i owady pastwiły się nad strzechami, niszcząc je. Za okna i drzwi służyły zwykłe otwory. Dla ochrony przed słońcem i deszczem strzechy wystawały daleko poza ściany szop, szopy zaś stały na betonowych słupkach broniących dostępu powodziom, wężom, żabom, ślimakom, skorpionom, stonogom, żukom, pluskwom — wszelkiemu pełzającemu robactwu.

W szopach tych mieszkali oficerowie.

Na południe i na wschód od drogi stały w czterech rzędach, po dwadzieścia w każdym, betonowe domki, odwrócone do siebie tyłem. Mieszkali w nich wyżsi oficerowie — majorzy, podpułkownicy i pułkownicy.

Dalej droga zwracała się ku zachodowi i biegnąc nadal wzdłuż muru napotykała jeszcze jeden szereg krytych palmowymi liśćmi szop. Służyły one za kwatery tym, których nie pomieściło więzienie.

Jedną z nich, mniejszą od innych, zajmowała grupa amerykańska licząca dwudziestu pięciu żołnierzy i podoficerów.

Tam, gdzie droga skręcała jeszcze raz ku północy tuląc się do muru, znajdowała się część ogródków warzywnych. Pozostałe — dostarczające większość obozowej żywności — położone były dalej na północ, po drugiej stronie drogi, naprzeciw bramy więzienia.

3

Dalej droga ciągnęła się dwieście metrów przez mniejszy ogród i kończyła się przed wartownią.

Cały ten przesiąknięty ludzkim potem skrawek ziemi, o rozmiarach niespełna kilometra kwadratowego, otaczała siatka z drutu kolczastego. Łatwo ją było przeciąć. Łatwo się przez nią przedostać. Była prawie nie strzeżona. Nie było tu reflektorów. Nie było stanowisk karabinów maszynowych. Bo jeśli nawet człowiek znalazł się na zewnątrz, cóż mu pozostawało? Dom był daleko za morzami, za horyzontem, za bezkresnym morzem albo wrogą dżunglą. A poza drutami czekało nieszczęście, na tych, którzy odeszli, i na tych, którzy pozostali.

Do tego czasu, do roku 1945, Japończycy nauczyli się już pozostawiać kontrolę nad obozem w rękach samych jeńców. Japończycy wydawali rozkazy, a za ich wykonanie odpowiedzialni byli oficerowie. Jeśli obóz nie przysparzał kłopotów, sam ich także nie miał. A kłopotów przysparzały prośby jeńców o jedzenie. A także prośby o lekarstwa. Kłopotów przysparzały wszelkie prośby o cokolwiek. Kłopot był z tym, że żyli.

Changi było dla swoich mieszkańców więcej niż więzieniem. Changi było dla nich Genesis, miejscem, gdzie wszystko zaczyna się od nowa.

KSIĘGA PIERWSZA
I

DOSTANĘ tego przeklętego drania, choćbym padł. — Porucznik Grey cieszył się, że nareszcie wypowiedział na głos to, co od tak dawna skręcało mu wnętrzności w twardy kłąb. Jadowity ton jego głosu wyrwał z zadumy sierżanta Mastersa, który myślał właśnie o butelce australijskiego piwa z lodu, o steku zwieńczonym sadzonym jajkiem, o swoim domu w Sydney, o żonie, jej piersiach i o tym jak pachniała. Nie zadał sobie trudu, żeby podążyć za wzrokiem porucznika utkwionym w okno. I tak wiedział kto przechodzi właśnie obok półnagich mężczyzn ścieżką wydeptaną wzdłuż ogrodzenia z kolczastego drutu. Ale ten wybuch Greya zaskoczył go. Komendant żandarmerii obozu Changi był zwykle małomówny i nieprzystępny jak każdy Anglik.

— Niech się pan oszczędza, panie poruczniku. Tylko patrzeć jak załatwią się z nim Japończycy — odezwał się Masters znużonym głosem.

— Pies trącał Japończyków — warknął Grey. — To ja chcę go złapać. Chcę go wsadzić tu, do naszego więzienia. A kiedy już z nim skończę... to chcę go widzieć w więzieniu Outram Road.

— Outram Road? — Masters spojrzał na niego w osłupieniu.

— Oczywiście.

— Słowo daję, rozumiem, że chce się pan do niego dobrać, ale, no, ale tego to bym nie życzył nikomu.

— Tam jest jego miejscee. I tam właśnie go wsadzę. Za to, że jest złodziejem, kłamcą, oszustem i pijawką. To przeklęty wampir, który żywi się krwią nas wszystkich.

4

Grey wstał i podszedł do okna rozpalonego baraku żandarmerii. Odpędził ręką muchy unoszące się tojem z drewnianych desek i zmrużył oczy chroniąc je przed oślepiającym odbiciem południowego światła padającego na ubitą ziemię.

— Jak Boga kocham, zemszczę się za nas wszystkich — powiedział.

„Powodzenia, bracie — powiedział w duchu Masters. — Jeśli ktokolwiek zdoła dobrać się do Króla, to właśnie ty. Masz na to w sobie dosyć nienawiści". Masters nie lubił oficerów ani żandarmerii wojskowej. Szczególnie zaś gardził Greyem, ponieważ promowany z żołnierza na oficera Grey usiłował ukryć ten fakt przed innymi.

Ale Grey nie był osamotniony w swojej nienawiści. Całe Changi nienawidziło Króla. Nienawidzono go za muskularne ciało, nienawidzono za niezmącony blask niebieskich oczu. W tym mrocznym świecie półżywych nie było ludzi otyłych, dobrze zbudowanych, zaokrąglonych, gładko ogolonych, zgrabnych czy masywnych. Były tylko twarze, zdominowane przez oczy i osadzone na ciałach, których skóra okrywała ścięgna, a ścięgna kości. Ludzie różnili się między sobą tylko wiekiem, twarzą i wzrostem. A w całym tym świecie jedynie Król jadł jak człowiek, palił jak człowiek, sypiał jak człowiek, śnił jak człowiek i wyglądał jak człowiek.

— Ej, wy tam, kapralu! — szczeknął Grey. — Chodźcie tu!

Król czuł obecność Greya już od chwili gdy wyszedł zza rogu więzienia, nie dlatego, żeby widział coś w ciemnym wnętrzu baraku żandarmerii, ale ponieważ wiedział, że Grey ma swoje przyzwyczajenia, a kiedy ma się wroga, mądrze jest znać jego zwyczaje. Stąd też Król wiedział o Greyu akurat tyle, ile jeden człowiek może wiedzieć o drugim.

Zszedł ze ścieżki i skierował się ku samotnemu barakowi wyrosłemu jak krosta pośród wielu innych.

— Pan mnie wołał, panie poruczniku? — rzekł salutując. Miał uprzejmy uśmiech. Pogardliwe spojrzenie przesłaniały okulary przeciwsłoneczne.

Grey, stojąc w oknie, wpatrywał się z góry w Króla. Jego napięta twarz skrywała nienawiść, która była cząstką jego samego.

— Dokąd to?

— Wracam do baraku, sir — wyjaśnił ze spokojem Król, nie przestając zastanawiać się, o co w tym wszystkim chodzi: zdarzyła się jakaś wpadka, ktoś doniósł, co się stało Greyowi?

— Skąd macie tę koszulę?

(cdn)

Uśmiechnij się

1

BEZ SŁÓW

2

BEZ SŁÓW

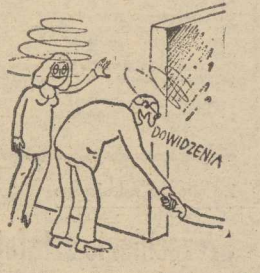

— No to wypijmy świąteczny toast.

50 lat w służbie sportu

Działacz uniwersalny

MIAŁ 14 LAT gdy zapisał się do drużyny trampkarzy a 64 lata gdy zakończył sportowe boje, zdobywając złoty medal. Był najstarszym uczestnikiem stargardzkiego Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych i mimo swych 64 lat dobrze spisywał się przy pingpongowym stole nie ustępując pola dużo, dużo młodszym rywalom. ZNTK, którego barw bronił, wygrały turniej tenisa stołowego. Na zakończenie swej karjery sportowej, znalazł się więc w gronie złotych medalistów.

NAZWISKO Jana Dixy — bo o nim mowa — dobrze jest znane szczecińskim sympatykom sportu. Był pionierem i organizatorem sportu w grodzie Gryfa. Leon Bestry wspomina go jeszcze z Poznania i z pierwszych powojennych lat w Szczecinie gdzie wspólnie zakładali KS „Odra", razem organizowali także pierwsze nad Odrą imprezy sportowe. Bolesław Idziak pamięta go jako uczestnika kursu dla sędziów bokserskich, na który razem uczęszczali. Kazimierz Lubik wspomina go jako kolegę z drużyny piłkarskiej z lat okupacji, kiedy to uczestniczyli w piłkarskich mistrzostwach Poznania rozgrywanych w ukryciu przed Niemcami, a po wyzwoleniu, w Szczecinie razem grali w piłkę nożną. Działacze tenisa stołowego pamiętają go jako założyciela a później prezesa Okręgowego Związku Tenisa Stołowego a także zawodnika. Jakub Heinrich działał z nim wspólnie w sporcie związkowym. Jan Dixa związał się bowiem ze sportem wieloma silnymi węzłami, jak to sam określa, na całe życie. Sport był jego młodzieńczą pasją, wiernie towarzyszył mu w wieku dojrzałym. Nie zerwał z nim w latach okupacji, kiedy to Polakom nie wolno było uprawiać sportu. Po wyzwoleniu przyjechał do Szczecina jako pionier i z miejsca stanął w pierwszym szeregu tych, którzy kładli podwaliny pod przyszły szczeciński sport. Należał do tych ludzi, którzy krzewili kulturę fizyczną i jednocześnie uprawiali ją.

DRUŻYNA KS „Strzelecka" przed meczem o mistrzostwo Poznania. Zdjęcie wykonano 17 sierpnia 1941 r. Pierwszy z prawej Jan Dixa.

Z POZNANIA DO SZCZECINA

ROZPOCZĄŁ uprawianie sportu od gry w piłkę nożną i futbolowi pozostał wierny do końca. W swej bogatej, już 50-letniej karierze sportowej pełnił w sporcie różne funkcje, i to w wielu dyscyplinach. Przed wojną był piłkarzem poznańskich klubów „Naprzód", „Czarni", „Legia". W czasie okupacji występował w drużynie składającej się z młodzieży mieszkającej na Starym Mieście w pobliżu ul. Strzeleckiej, i od tej ulicy przyjęła nazwę KS „Strzelecka". W zachowanej kronice z tamtych lat wyczytać można, że jednym z największych sukcesów „Strzeleckiej" było zwycięstwo odniesione 25 maja 1941 r. nad Chwaliszewem (ówczesnym mistrzem Poznania) 4:2. Dwie bramki w tym meczu strzelił napastnik Dyks. Zresztą nazwiska wszystkich zawodników były zmienione a z dokumentów KS „Budowlani" Poznań, który jest spadkobiercą tradycji KS „Strzelecka" wynika, że Dyks to właśnie Jan Dixa. Po wyzwoleniu, gdy jeszcze nie ucichły działa, pionierzy zaczęli organizować życie sportowe. Wśród nich był Jan Dixa, jeden z założycieli KS „Odra" największego wówczas w Szczecinie klubu sportowego. Był pierwszym kierownikiem sekcji piłki nożnej, a także szefem sportowym „Odry". Organizator, oznaczało wówczas także — zawodnik, instruktor, sędzia. Dixa wszystkie te funkcje pełnił, to w niedalekiej dyscyplinie. Był więc jakby wiceprezesem sportowym a zarazem, kierownikiem sekcji, piłkarzem i instruktorem. Ba, zajmował się takimi sprawami, którymi dziś żaden działacz nie zajmuje się. Ot choćby sprawa sprzętu sportowego.

ZAWODNIK I TRENER

— WIELE kłopotów mieliśmy — wspomina ówczesny wiceprezes „Odry", późniejszy wieloletni prezes OZKol., Leon Bestry — ze zdobyciem sprzętu. Szczere chęci czynią jednak cuda. Stare buty przerobiliśmy na futbolówki, a kostiumy uszyła nam żona Dixy.

Kostiumy te, uszyte z hitlerowskich flag, miały barwę czerwoną. Piłkarzy „Odry" nazywano „czerwonymi diabłami".

Był Jan Dixa jednym z tych, którzy kierowali odbudową stadionu przy Twardowskiego, który był istnym składem amunicji. Grał później w drużynie PKS (Pocztowy Klub Sportowy), która jako pierwsza reprezentowała Pomorze Zachodnie na arenie krajowej czyli w bojach o wejście do I ligi. Później, po kolejnej reorganizacji sportu polskiego, gdy tworzył się sport związkowy, był jednym z jego organizatorów w woj. szczecińskim. I wreszcie w 1950 r. był trenerem Koła Sportowego przy ZPS, z którego wywodzi się także obecna Pogoń Jan Dixa otwiera więc listę szkoleniowców drużyny piłkarskiej Pogoni, którą zamyka aktualny trener dr Konstanty Pawlikaniec.

Jan Dixa był zawodnikiem i założycielem Okręgowego Związku Tenisa Stołowego, któremu przewodził przez sześć lat. Był sędzią i działaczem bokserskim, udzielał się i w innych dyscyplinach, jednak w jego „sportowym życiorysie" stale przewija się piłka nożna. Zawodnik poznańskich i szczecińskich klubów a później instruktor i trener piłkarski wyszkolił potężne zastępy zawodników. Zajmował się głównie młodzieżą, w swojej karierze szkoleniowca miał sporo sukcesów. Ot choćby doprowadzenie w 1950 r. drużyny portowców do 1/8 Pucharu Polski po zwycięstwach m. in. nad Budowlanymi Gdańsk (obecna Lechia) 3:2 i Włókniarzem Chodaków 2:1. Koło sportowe ZPS zostało wyeliminowane przez Unię Chorzów (obecny Ruch), z którą przegrało 1:5. Unia zdobyła wówczas Puchar Polski. W pucharowych kronikach odnotowano i inne niespodzianki m. in. awans do 1/4 finału (1961/62 r.) drużyny Karkonosze Jelenia Góra i do finału PP (1964/65 r.) Czarnych Żagań — zespoły te trenował w tym czasie Jan Dixa.

* * *

Jako trener, Jan Dixa objechał całą Polskę. Był w Poznaniu, w Zielonogórskiem, na Dolnym Śląsku, w Radomiu, Ostrowcu i w Kielcach. Pod koniec swej działalności wrócił na Ziemię Szczecińską. Trenował Błękitnych Stargard i inne kluby a ostatnio poświęcił się już pracy zawodowej w ZNTK. Ze sportem jednak nie zerwał. Bronił barw swego zakładu w stargardzkiej spartakiadzie — Rekreacyjnym Turnieju Najlepszych. Dziś Jan Dixa przeszedł już na zasłużony odpoczynek. Spotkać go można jeszcze na trybunach Pogoni w czasie ligowych meczów. Jest jednym z widzów piłkarskich widowisk. Jedynie starzy działacze pamiętają go jeszcze jako działacza o niespożytej energii, który był wszędzie tam gdzie był sport. Uprawiając go także w czasie okupacji narażał się na represje. Z tym większą radością — jak wspomina — po wyzwoleniu zachęcał młodzież do uprawiania sportu. Sam zresztą świecił przykładem. — Przez 50 lat uprawiałem sport. Byłem działaczem, trenerem, organizatorem, propagatorem, służyłem sportowi.

„...W historii szczecińskiej kultury fizycznej ob. Jan Dixa zajmuje czołową pozycję, stawiającą go w rzędzie ludzi najbardziej zasłużonych dla rozwoju tej dziedziny życia społeczeństwa szczecińskiego". — Ten fragment z oficjalnej opinii szczecińskich władz sportowych potwierdza, że Jan Dixa dobrze służył sportowi.

Tadeusz REK

DRUŻYNA piłkarska ZPS z 1950 r. Pierwszy z lewej, Jan Dixa.

Przed turniejami półfinałowymi

Ogniwo i Stal Stocznia

znają już swoich przeciwników

ZESPOŁY siatkarek i siatkarzy naszego miasta, które biorą udział w rozgrywkach eliminacyjnych do II ligi znają już swoich przeciwników, z którymi spotkają się w turniejach półfinałowych. Zdaniem fachowców zarówno Ogniwo jak i Stal Stocznia wylosowały szczęśliwie. Siatkarze toczyć będą półfinałowe boje w Grudziądzu. Przeciwniczkami ich będą drużyny Olimpii Grudziądz, AZS Politechnika Warszawa i AZS Wrocław. Siatkarze Stali wystąpią natomiast w Łasku gdzie spotkają się z Budowlanymi Łask, Wifamą Łódź i Gwardią Warszawa. Oba turnieje rozegrane zostaną w dniach 27—29 kwietnia. Awans do finałów uzyskają po dwie najlepsze drużyny rozgrywek półfinałowych.

Obecnie szczecińskie zespoły piłkarskie trenują. Podopiecznych trenera Tadeusza Chojnackiego przed przystąpieniem do dalszych walk o II ligę czeka jeszcze jeden sprawdzian — 18—20 kwietnia, kiedy to odbędzie się na parkiecie WDS turniej siatkówki drużyn męskich, którego organizatorem jest Stal Stocznia. Obok drużyny gospodarzy w rozgrywkach wystąpią siatkarze TSC Berlin, którzy zajmują sporo związkowy, był jednym z jego aktualnie czwarte miejsce w rozgrywkach I ligi NRD oraz dwie reprezentacje Polski juniorów. Dla młodych kadrowiczów będzie to również ważny sprawdzian ponieważ reprezentacja juniorów, w której znajduje się 20 zawodników z 16 klubów całej Polski przygotowuje się obecnie w Szczecinie do międzynarodowego turnieju, który rozegrany zostanie w Grecji.

Ze sportu szkolnego

Szczecińskie sztafety w finałach

UCZNIOWIE szkół podstawowych i ponadpodstawowych naszego województwa wzięli udział w eliminacjach strefowych biegów przełajowych o Puchar „Przeglądu Sportowego" i Telewizji Polskiej, które odbyły się w Toruniu. Do finałów, które rozegrane zostaną 22 kwietnia w Berlinku zakwalifikowały się trzy zespoły naszego województwa. Wywalczyły one w Toruniu pierwsze miejsca w swoich kategoriach. Są to: szkoły podstawowe — chłopcy — Zbiorcza Szkoła Gminna w Dolicach (opiekun J. Karaśkiewicz), szkoły ponadpodstawowe — dziewczęta — ZSR Stargard (opiekun J. Manna), chłopcy — ZSZ Gryfino (opiekun J. Podleśny).

WOJEWÓDZKI FINAŁ SIATKÓWKI

ZAKOŃCZYŁY się finałowe rozgrywki zespołów siatkówki, w których startowały drużyny szkół podstawowych. W kategorii dziewcząt pierwsze miejsce zajęły uczennice SP 1 z Goleniowa. Na drugiej pozycji uplasował się zespół SP 34 ze Szczecina, a na trzeciej ZSG Gryfice. Wśród chłopców najlepszą drużyną okazała się reprezentacja SP 34 Szczecin wyprzedzając SP 1 Szczecin i ZSG Gryfice. Zespoły te zakwalifikowały się do rozgrywek ogólnopolskich, które odbędą się dla dziewcząt 9—13 maja w Bydgoszczy, a dla chłopców 16—23 maja w Słupsku.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — poniedziałek: „Burza" g. 19; **POLSKI** — nieczynny; **MUZYCZNY** — poniedziałek: „Jaś i Małgosia" g. 15.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Wąż" g. 9, 11, 13.15, 15.30, 18, 20.15 — USA, l. 15; niedziela: g. 15.30, 18, 20.15; poniedziałek: g. 9, 11, 13.15, 15.30, 18, 20.15; **KOSMOS** (tel. 300-03) — „Bitwa o Midway" g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA, l. 12, panoram.; niedziela: g. 16, 18.30, 21; poniedziałek: g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21; **BAŁTYK** (tel. 733-35) — sobota: „Szantaż" g. 18, 20 — ang., l. 18; „Podróż za jeden uśmiech" g. 16 — pol.; poniedziałek: g. 16; „Szantaż" g. 18, 20; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — sobota: „ABBA" g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — szw. — panoram.; poniedziałek: „Zmory" g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — pol., l. 18; **POLONIA** (tel. 221-834) — sobota: „Przez Góry Skaliste" g. 15.30, 17.30 — USA; „Od siedmiu wzwyż" g. 19.30 — USA, l. 18; poniedziałek: „Smarkacz na bolsku" g. 15 — szw.; „Dzieje grzechu" g. 17, 19.30 — pol., l. 18; **PIONIER** (tel. 475-02) — „Zabawa w rycerza" g. 17 — pol.; „Dzieci wśród piratów" g. 15 — jap., panoram.; „Akcja pod Arsenałem" g. 18, 20 — pol., l. 15; „King Kong" g. 22 — USA — panoram., l. 18; niedziela i poniedziałek: „Zabawa w rycerza" g. 10, 17; „Dzieci wśród piratów" g. 11, 12.30, 14, 15.30 — jap. — panoram.; „Akcja pod Arsenałem" g. 18, 20 — pol., l. 15; „King Kong" g. 22 — USA, panoram., l. 18; **HETMAN** (Pomorzany) — poniedziałek: „Wilk grasuje" g. 11; „Komisarz w spódnicy" g. 13 — fr., l. 15; **ZAMEK** — poniedziałek: „Pojedynek na szosie" g. 18 — USA, l. 15; **PROMIEŃ** — „Rocky" g. 16, 18.10 20.20 — USA, l. 15; niedziela: g. 14, 16.10, 18.20, 20.30, poniedziałek: „Taksówkarz" g. 14, 16.05, 18.10, 20.15 — USA, l. 18; **MARS** — „Jutro się policzymy, kochanie" g. 11; „Flic story" g. 17, 19.15 — fr., l. 18 (poniedziałek); **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — poniedziałek: „Zabawka" g. 16, 18 — fr., l. 12; **MEWA** (Żelechowo) — poniedziałek: „ABBA" g. 17.30 — szw., panoram.; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — niedziela: „Bitwa o Midway" g. 17.30 — USA, panoram., l. 12; poniedziałek: g. 16, 18.30; **MAJ** (Żydowce) — poniedziałek: „Hetman Aleksander Macedońskiego" g. 16 radz.; „Śmierć z komputera" g. 17.30 — fr., l. 15; **BAJKA** (Police) — poniedziałek: „Zasady domina" g. 17, 19 — USA, l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) — „O jeden most za daleko" g. 19 — ang., panoram., l. 15 (poniedziałek); **SYRENKA** (Jasienica) — poniedziałek: „Z przymrużeniem oka" g. 17, 19 — fr., l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — poniedziałek: „Drzwi w drzwi" g. 18 — fr., l. 12; **RUTNIK** (Stołczyn) — sobota: „Wyspa skarbów" g. 18 — fr., l. 12; poniedziałek: g. 16.30, 18.15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — poniedziałek: „Barbara Radziwiłłówna" — pol.; **GRYF** (Gryfino) — poniedziałek: „Trudny jest tylko pierwszy krok" — radz., „Sami swoi" — pol.; **WISŁA** (Goleniów) — sobota: „Hop i jest małpolud" — CSRS, l. 12; „Śmiertelny pościg" — fr., l. 15 (sobota i poniedziałek); **DAR** (Stargard) — „Człowiek w dziczy" — USA, l. 15 — panoram. (sobota i poniedziałek); **INA** (Stargard) — „Roman i Magda" — pol., l. 18 (sobota, niedziela i poniedziałek).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

PONIEDZIAŁEK

BAŁTYK — „Zagubiony flecik" g. 15; **COLOSSEUM** — „Cudowny kwiat" g. 9, 11.15; **POLONIA** — „Zaginął pies" g. 13.30; **PIONIER** — „Zabawa w rycerza" g. 10, 17; **SZMARAGDOWE** — „Wędrujący miś" g. 15; **MEWA** — „Gwiazdor filmowy" g. 16; **PRZYJAŹŃ** — „W starym młynie" g. 15; **HUTNIK** — „Na Dzikim Zachodzie" g. 12.30; **BAJKA** — „Błękitny ptak" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Małpi król" g. 16; **SYRENKA** — „Tygrysiątko" g. 15; **ZATOKA** — „Szczęście na smyczy" g. 16; **PROMIEŃ** — „Zemsta wilka morskiego" g. 12.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Pokaz jednego obrazu: Władztwo Książąt Pomorskich godz. 9—15; **WAŁY CHROBREGO 3** — Secesja — ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku; Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Urządzenia i mechanizmy statków morskich. Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim Kultura Afryki zachodniej: Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; XXX lat Stoczni im. A. Warskiego; Skrzynie i kufry posażne Pomorza Zachodniego — g. 9—15; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina w XXX-lecie SARP. Architektura i rzemiosło budowlane Szczecina z przełomu XIX i XX w. — g. 9—15; **ZAMEK** — Plakat, malarstwo, grafika i rysunek plastyków bydgoskich g. 9—15; 13 **MUZ** — pl. Żołnierza 2 — Malarstwo St. Klimkowskiej-Bieńkowskiej. **KLUB SŁOWIANIN** — Korzeniowskiego 2 — malarstwo i witraże Ireny Greń-Kisielewskiej

W NIEDZIELĘ — wystawy nieczynne.

W PONIEDZIAŁEK — czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Arkońska; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7: DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7: NAD ODRĄ 18 — g. 15—8

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej: DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — od g. 8 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

PONIEDZIAŁEK

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Kolejowy; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Arkońska; DERMATOLOGIA — Pomorzany.

PRZYCHODNIE

Te same co w niedzielę.

APTEKI
(SOBOTA I NIEDZIELA)

JAGIELLOŃSKA 16A (dod. odtrutki i tlen) — tel 371-55: AL. PIASTÓW 60 — tel. 465-17; MARCINA 1 — tel. 22-21-09; STOŁCZYN NAD ODRĄ 20 — tel. 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ zamiast apteki w Podjuchach czynna będzie apteka w Zdrojach — tel. 612-573.

PONIEDZIAŁEK

WIELKA 17 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 372-75; AL. WOJ. POL. 17 — tel. 352-61; STOŁCZYN, N/ODRĄ 20 — tel. 239-422; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.

POMOC DROGOWA

NIEDZIELA

OPD-1 — SZCZECIN, ul. Jagiellońska 35 — tel. 931 i 433-42; OPD-4 — PYRZYCE, ul. Sportowa 1 — tel. 617; OPD-9 — KAMIEŃ POMORSKI, ul. Waryńskiego 2 — tel. 715.

PONIEDZIAŁEK

OPD-1 — SZCZECIN, ul. Jagiellońska 35 — tel. 931 i 433-42; OPD-6 — STARGARD, ul. Popiela 1 — tel. 65-83; OPD-9 — PŁOTY — Stacja CPN.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21 (sobota);
PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18 (sobota).
KOLEJOWA — tel. 460-23. Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.
RUCH STATKÓW — tel. 918.
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 g. 8—19 (sobota).

TELEWIZJA

PROGRAM I

14 Radzimy rolnikom (kolor). 14.10 Obiektyw. 14.30 Dziennik (kolor). 14.40 TV Młodych Kosmonautów „Orbita" (kolor). 15.10 Latarnia Czarnoksięska (kolor). 15.40 Film Latarni Czarnoksięskiej „Dzwonnik z Notre Dame" (kolor). 17.40 „Szanujmy wspomnienia" program rozrywkowy (kolor). 18.30 Studio Sport (kolor). 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.15 Film TVP „Życie na gorąco" (kolor). 21.55 Spotkanie z teatrem muzycznym (kolor). 22.40 Dziennik (kolor). 22.55 Studio Sport (kolor).

PROGRAM II

15 Kino TDC (kolor). 16 Klub „Od M do M" (kolor). 16.30 Panorama folkloru (kolor). 17 Popołudnie wiedzy i fantazji (kolor). 18 „Znaki szczególne" — film TVP (kolor). 19.10 Kronika (Szcz.). 19.30 Dziennik. 20.15 Filmowa wersja operetki „Kraina uśmiechu" (kolor). 21.55 Film TV ang. „Rodowód mafii" (kolor).

NIEDZIELA

9 Dla dzieci „Skarby sułtana". 10.35 Antena (kolor). 10.55 Film dokum. z serii „Samoloty i ludzie". 11.45 Wiosenne rytmy z Jerzym Milianem (kolor). 12.30 Tylko w niedzielę. 12.35 Ernest Bryll zaprasza. 12.50 Mistrzowie komedii. 13 Wszystko o kotach. 13.25 Program poetycko-muzyczny. 13.55 Mistrzowie komedii. 14.05 Teatr komedii „Archipelag Lenoir". 15.25 Losowanie Dużego Lotka (kolor). 15.35 Mistrzowie komedii. 15.45 Anegdoty historyczne. 16.10 Saperzy. 16.30 Mistrzowie komedii. 16.35 My z Kosmosu. 16.55 Francuska komedia filmowa „Wielkie wakacje" (kolor). 18.20 Jarosław Iwaszkiewicz. 18.40 Reportaż z Teatru Narodowego „Szkoła żon". 19 Wieczorynka, dziennik (kolor). 20.15 Film „Rodzina Połanieckich" (kolor). 21.55 Kabaret Starszych Panów „Noc pełna wiatru". 22.50 Studio Sport — mistrzostwa świata w hokeju na lodzie — Moskwa 79. 23.20 Western „Dwa oblicza zemsty" z Marlonem Brando (kolor).

PROGRAM II

9.05 Film „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji". 10.55 Teatr TV „Prawdomówny kłamca" (kolor). 12.35 Film NRD „Biały brat Indianina" — z Deanem Reedem. 14.10 Film fr. „Damski krawiec". 15.45 Studio Sport (kolor). 16.40 Film USA „Król włóczęgów". 18.05 Ze świata burleski — Flip i Flap. 19 Film RFN „Małpki bliźnięta". 19.30 Dziennik (kolor). 20.25 Radz. film animowany „Film, film, film". 20.45 Film CSRS „Dzwony pana Mlacena". 21.30 Film radz. „Trzy ruble". 21.50 Studio Sport. 22.40 Film pol. „Czarna perła".

PONIEDZIAŁEK

9 Dla młodzieży „Strzały Robin Hooda" (kolor). 10.15 „Płynie Wisła" (kolor). 11 „Ludzie z Pałuk" (kolor). 11.35 Widowisko muzyczne „Baron Cygański" (kolor). 12.35 „Piórkiem i węglem" (kolor). 13 Dla dzieci „Baśnie mojego dzieciństwa" (kolor). 13.50 TV koncert życzeń (kolor). 14.25 Między nami jaskiniowcami (kolor). 15.50 Tele-Echo (kolor). 16.55 Studio Sport. 17.25 Film radz. „Jak car Piotr Ibrahima swatał" (kolor). 19 Wieczorynka, dziennik (kolor). 20.15 Komedia fr. „Jestem wstydliwy" (kolor). 21.50 Teatr TV „Świecznik" (kolor).

PROGRAM II

10.35 W Starym Kinie „Ogień pod pokładem" z Ritą Hayworth (kolor). 12.25 Spotkanie z Zapolską. 12.35 „Skiz" — G. Zapolskiej. 14 Żywot pani Zapolskiej. 14.20 10 razy Zapolska. 15 Sport. 15.45 Spotkanie z Zapolską. 15.50 „Moralność pani Dulskiej". 17.25 Miłości pani Gabrieli. 18.10 Warianty. 18.45 Program rozrywkowy „Dawne, dobre czasy" (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 „Ich czworo" G. Zapolskiej. 21.50 Shirley Bassey.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.15 Kuchmistrz TV poleca. 14.45 Wiadomości. 15 Film radz. „Księżniczka poszukiwana". 16.50 Program dla dzieci. 17 Program z Rostocku. 18 „Opowiedz o swoich zwierzętach". 18.30 Wiadomości. 18.35 Sport 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20 Film. 20.25 Prognoza pogody, kronika. 21 Wesołe rozmaitości. 23 Kronika. 23.15 Filmowa komedia USA „Jak ukraść milion"? z Audrey Hepburn. 1.15 Wiadomości.

NIEDZIELA

10.25 Kronika. 11 Teleturniej „Kółka i kwadraty". 11.35 Jan i Tini w podróży. 12 „Wszystko fruwa". 12.10 Koncert w Sanssouci. 13 Dzień na Zachodzie. 13.35 Podróż po Meksyku. 13.50 Wiadomości, kronika. 14 Polecamy... 14.05 Film fr. „Paul i Virginia". 15 Muzeum zegarów. 15.30 W krainie baśni. 16 Film ang. „Mężczyźni w swych szalejących gruchotach". 18 Wiadomości. 18.05 Sport. 19.50 Widowisko dla dzieci. 20.25 Prognoza pogody, kronika. 21 Film radz. „Pożegnanie z pokojem" cz. II. 22.25 Wspomnienia o Charlie Chaplinie. 23.25 Mały koncert z Karelem Gottem. 23.55 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 22, 0.01.
15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Z melodią w samochodzie. 19.15 Z poznańskiego studia. 19.30 „Trzecia strona medalu". 20.35 Filmowa muzyka Irwinga Berlina. 22.20 Gdańsk na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką z Warszawy.

PROGRAM II
(UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 18.30,, 21.30, 23.30.
14.30 Dla dzieci „Świąteczny przekładaniec". 14.50 „Czata". 15.05 Muzyka Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiersze śpiewane. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 Czy znasz tę książkę. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 „Lepiej to jak...". 17.40 „Buchnęło ciepłem od Orawy". 18.00 Muzyczne archiwum PR. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.35 Czas i ludzie. 19.00 „Matysiakowie". 19.30 Muzyka operowa. 20.00 Notatnik kulturalny. 20.15 Recital pianisty Stefana Askenazego. 21.40 D. c. recitalu. 22 „Święta modne". 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III
(UKF 66,74 MHz)

15.05 „Zielnik wierszy". 15.30 Studio 101. 16.00 Z muzyki filmowej Michela Legranda. 16.30 „Pieśń z głębi duszy". 16.45 Nasz rok 79 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Spotkanie jazzu z folklorem. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Niezapomniany koncert zespołu. 19.00 Posłuchać warto... 19.15 „Wierzby Chopina". 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Królewska ryba". 20.00 Spotkanie jazzu z folklorem. 20.30 Muzyczne echa zapomnianych kultur. 21.00 Spotkanie jazzu z folklorem. 21.30 Powracający temat „Płacząc w kaplicy". 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko. 23.05 „Stabat Mater". 23.40 Pieśni nieba i ziemi.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

15.05 Teatr PR „Zawsze czarny". 16.05 Magia klejnotów. 16.30 Rozmowy o wychowaniu. 16.40 **PAW.** 17.00 **Szczecińskie popołudnie.** 18.25 Pasje, podróże, przygody. 19.00 Wawel, jakiego nie znamy. 19.30 **Studio Stereo zaprasza.** 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Igor Śmiałowski opowiada o współczesnych aktorach.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 16, 18, 21, 23, 0.01.
7.05 Pieśni wielkanocne. 7.25 Duet Marek i Wacek. 7.40 „Z dziel swych sławni". 8.20 Z nagrań radiowych zespołów. 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy 10.05 Król walca — Jan Strauss. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci „Studnia uśpionych ech". 11.00 Słynne spółki autorskie. 12.05 „W samo południe". 12.45 Polska muzyka popularna. 13.00 Świąteczne Studio „Gama". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR — „Trzy kroki rozbiegu". 17.00 Studio Młodych. 18.03 Muzyka ze znakiem jakości. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Koncert życzeń. 21.05 Z dziejów kabaretu. 22.00 Świąteczna rewia piosenek. 23.05 Informacje sportowe. 23.15 Parada big-bandów jazzowych. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Nocne Studio Gama.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.
6.40 Świąteczna mozaika ludowa. 7.00 Melodie świątecznego poranka. 7.35 Polscy soliści. 8.00 Niedzielne spotkania. 12.05 Poranek symfoniczny muzyki polskiej. 13.00 Teatr PR „Z teatralnych annałów 35-lecia". 14.45 „Jak Kuba ze święconką chodzi". 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży „Świat zaginiony". 15.45 Utwory Rossiniego. 16.00 Koncert chopinowski z nagrań Haliny Czerny-Stefańskiej. 16.30 Rozmaitości muzyczne. 17.35 Muzyka dawna. 18.00 Nowe nagrania radiowe Kwartetu „Varsovia". 18.35 Felieton publicystyki międzynarodowej. 18.45 Polska muzyka współczesna. 19.30 Portret słowem malowany. 20.00 Słynne operetki — słynne musicale. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Annibale Stabile — Msza „Un gay bergier". 22.00 Kronika wiosenna. 22.30 S. Rachmaninow — 3 Koncert fortepianowy. 23.10 J. Haydn — „Ariadna na Naksos". 23.35 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

8.00 Nasze typy. 8.35 Wariacje na temat Alleluja. 9.00 „Królewska ryba". 9.30 Gdy się mówi rozmowa. 9.50 Polonia śpiewa. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Małe kaprysy słynnych wirtuozów. 11.40 Śpiewa Ray Charles. 12.00 Zapiski z pracy MO. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Muzyczny poranek w Iluzjonie. 14.05 Peryskop. 14.30 Muzyczny spacer po Disneylandzie. 15.00 Reportaż „Pierwsze skrzypce". 15.20 Powracający temat „Po słonecznej stronie ulicy". 16.00 „Nie chce mi się" — słuchowisko. 16.35 Muzyczne popołudnie w teatrzykach Paryża. 17.00 Małe kaprysy słynnych wirtuozów. 17.30 Opowiadanie muzyczne „Z bliska i daleka". 19.00 Muzyczne erotyki. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Królewska ryba". 20.00 Wieczór w Carnegie Hall. 20.40 „Nowe mity kaszubskie" — słuchowisko. 21.00 Oratorium Wielkanocne Bacha. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Matoi Calinescu „Życie i poglądy Zachariasza Lichtera". 22.30 Małe kaprysy słynnych wirtuozów. 23.05 Dzieła Oliviera Messiaena. 23.45 Noc w klubach jazzowych

PROGRAM IV

7.05 Koncert muzyki dawnej. 8.00 Muzyka. 8.05 **Świąteczne rytmy stereo.** 8.35 **Poranek z Muzami.** 11.00 Tajemnice piasków Sahary. 11.20 „Negro spirituals". 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży „Kordian". 13.30 **Tu Studio Stereo.** 14.10 Łowcy dźwięków. 14.30 Orkiestra L. Page'a. 14.40 **Teatr PR.** 16.05 **Koncert życzeń.** 16.30 Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Radiolatarnia. 18.30 „Ukryty wymiar". 19 **Program stereofoniczny.**

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 21, 23, 0.01.
7.05 Z dyngusem idziemy. 7.20 Koncert poranny muzyki polskiej. 7.40 Ocalić od zapomnienia. 8.00 **„Od 8 do 8" (prowadzony na żywo program publicystyczno-rozrywkowy, a w nim: — spotkanie z popularnymi aktorami, spikerami Polskiego Radia, — reportaże, — felietony, słuchowiska, — i magazyny, przez cały czas trwania programu telefon: 44-41-20 Warszawa do dyspozycji słuchaczy.** 20.00 Koncert życzeń. 21.05 Przeboje 79. 22.00 Plejada gwiazd. 23.05 Informacje sportowe. 23.15 Przeboje minionych lat. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 12.05, 14.30, 18.30, 23.30.
6.35 Świąteczna mozaika melodii ludowych. 7.05 Świąteczne rytmy. 7.35 Publicystyka międzynarodowa. 7.45 Wolfgang Amadeusz Mozart. 8.00 Muzyka organowa. 8.30 Pieśni sześciu panien. 8.55 Muzyka na śniadanie rodzinne. 9.10 Ludwig van Beethoven — Kwartet smyczkowy. 9.45 Pieśni wielkanocne. 10.00 Wiersze o Morskim Oku. 10.20 Nowości studia radiowego. 11.37 Przy zielonym stoliku. 12.10 Neville Marriner dyryguje WOSPRiTV w Katowicach. 13.00 Teatr PR — Scena Polska. 14.00 Śpiewa M. Forrester. 14.35 Dla was gramy i śpiewamy. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży — „Mały książę". 16.00 Koncert chopinowski. 16.45 Nowe nagrania radiowe. 17.00 Teatr PR „Kowal, pieniądz i gwiazdy". 18.35 „Z dziel swych sławni". 18.55 Legenda Pawła Kochańskiego. 19.30 Matylda. 20.00 Stanisław Moniuszko „Straszny Dwór". 21.00 Jak zostać żurnalistą radiowym. 22. Arturo Benedetti Michelangeli gra utwory Chopina i Ravela. 22.55 Wiosna, miłość i maj w francuskiej chanson.

PROGRAM III

7.45 Śminguśnicy z Krakowa. 8.10 Misa Venezelana. 8.35 Dyngusowe piosenki. 9.00 „Królewska ryba". 9.10 Krajobrazy w piosence. 9.30 Woskiem pisane. 9.45 „Na nutkę" śpiewają Novi. 10.00 Studio 202. 11.10 „Ślubny walc" — piosenki dla nowożeńców. 11.20 Powracający temat. 11.45 Portrety Pani Wiosny — malowane. 12.00 „Coś tu trąbi". 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Portrety Pani Wiosny — podpatrywane. 13.35 Zielony karnawał. 14.05 Portrety Pani Wiosny — z wyobraźni. 14.20 Zielony karnawał. 15.00 Reportaż — „On i ona w pięciu odsłonach". 15.20 Zielony karnawał. 16.00 Portrety Pani Wiosny — z wyobraźni. 16.15 Przeboje na sposób brazylijski. 16.35 „Tańczą panowie, tańczą panie". 17.00 Zielony karnawał. 17.40 Portrety Pani Wiosny — śniadanie na trawie. 17.55 Pod urokiem musicalu. 18.30 Zielony karnawał. 19.00 Pod urokiem musicalu. 19.35 Opera tygodnia. 20.00 Zielony karnawał. 20.40 Ballady jazzowe. 21.00 Świąteczny wernisaż starych mistrzów. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Nowela „Lustro". 22.30 Zielony karnawał wspomnień. 23.05 „Wiosenna kołysanka". 23.15 „Sennik pani Katarzyny". 23.45 Między dniem a snem. 24.00 „Przyniosę ci coś z odpustu".

PROGRAM IV

7.15 Antonio Vivaldi. 8.00 Muzyka. 8.05 **Poranek z Muzami.** 11.00 Tropami średniowiecznej legendy pomorskiej. 11.20 Śpiewa „Mazowsze". 11.30 „Artysta z komputera". 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży „Kordian". 13.05 Śpiewa Ewa Podleś 13.30 „W Jezioranach". 14.00 Śpiewa J. Połomski. 14.10 „Od dyliżansu do Concorda". 14.40 Śpiewa I. Santor. 14.50 **Teatr PR Studio Stereo** 16.05 **Świąteczne popołudnie stereo.** 17.30 Zwyczaje wielkanocne ludu warszawskiego. 18.00 Szaleństwa lorda Byrona. 18.30 Czy państwo wierzą w telepatię? 19.00 **Program stereofoniczny.** 22.00 **„Zawsze razem".** 22.10 Dni muzyki Karola Szymanowskiego.

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

WTOREK, 17.IV.1979

13.25 i 14 — TTR. 15.30 — TV Klub Seniora. 16 — Obiektyw. 16.20 — Dziennik. 16.30 — Zwierzenia prezentera. 16.55 — Studio TV Młodych. 17.25 — „Sonda". 17.50 — Teleturniej „10 minut". 18 — Studio Sport — mistrzostwa świata w hokeju na lodzie Polska — RFN. 18.50 — Radzimy rolnikom. 20.15 — Film TV ang. „Ja Klaudiusz". 21.15 — Świadkowie. 21.35 — Camerata. 22 — Dziennik. 22.15 — TPPR przed X Zjazdem.

ŚRODA, 18.IV.1979

6, 6.30, 12.45 i 13.25 — TTR. 14.30 — W drodze do nowego. 15.30 — NURT — nauczanie początkowe. 16 — Obiektyw. 16.20 — Dziennik. 16.30 — Dla dzieci „Entliczek — słowniczek". 16.55 — „Dom i my". 17.10 — Losowanie Małego Lotka. 17.25 — Śródziemnomorskie przygody. 17.55 — Studio Sport. 20.30 — Film CSRS „Klatka dla słowików. 22.05 — Dziennik. 22.20 — „Planeta Ziemia". 22.50 — Rozmowy o pięknie.

CZWARTEK, 19.IV.1979

6, 6.30, 13.25 i 14 — TTR. 15.30 — Decyzje 15-latków. 16 — Obiektyw. 16.20 — Dziennik. 16.30 — Czwartek TDC. 17.30 — Stawka — teleturniej. 17.55 — Skarbiec. 18.20 — Kartki z poligonów. 18.50 — Radzimy rolnikom. 20.15 — Film fr. „Komisarz Moulin". 21.50 — Pegaz. 22.50 — Studio Sport.

PIĄTEK, 20.IV.1979

6 i 6.30 — TTR. 10 — Geografia dla kl. VI. 11.05 — Dla kl. I—II — z wizytą w redakcji „Świerszczyka". 12 — Geografia dla kl. VIII. 12.45 i 13.25 — TTR. 15.10 — Red. szkolna zapowiada. 15.30 — NURT — nauki polityczne. 16 — Obiektyw. 16.20 Dziennik. 16.30 — Piątek z Pankracym. 16.55 — Film dokum. „Pamięć serca". 17.20 — Magazyn motoryzacyjny. 17.45 — Film dokum. „Nawodnić pustynie". 18 — Program rozrywkowy „Alarm miłosny". 18.30 — Film TV jug. „Profesor i panna". 20.15 — Teatr TV „Ciężkie czasy". 21.40 — Studio Sport. 22.40 Dziennik. 22.55 — W minutę po premierze „Godzina zero".

PROGRAM II

WTOREK, 17.IV.1979

17 — Jęz. angielski. 17.30 — Kino TVN. 18 — Wokół Teatru Wielkiego. 18.30 — Poradnia „Zaufanie". 19 — Przemówienie ambasadora Republiki Syrii. 20.15 — Wtorek melomana. 21.15 — 24 godziny. 21.25 — Wieczór filmowy. 22 — Historia filmu francuskiego.

ŚRODA, 18.IV.1979

15.30 — Wszechnica TVP. 16 — Jęz. rosyjski. 16.35 — Jęz. angiel. 17.40 — Wieczory historyczne. 18.10 — Film TV bułg. „Gdy wyciągasz kasztany z ognia". 19.40 — Program lokalny. 20.30 — Wieczór przygody i podróży. 22 — Ocalić od zapomnienia. 22.30 — 24 godziny. 22.40 — Bez recept — rozmowy o wychowaniu.

CZWARTEK, 19.IV.1979

16.30 — Jęz. francuski. 16.55 — Jęz. rosyjski. 17.30 — Ex libris — Poradnik czytelnika. 17.55 — „Sam 75". 18.25 — Studio Sport. 19.10 — Kronika. 20.15 — NURT — psychologia. 20.45 — NURT — Nauczanie początkowe. 21.15 — Szkice wawelskie. 21.35 — 24 godziny. 21.45 — Teatr TV „Stara cegielnia".

PIĄTEK, 20.IV.1979

16.30 — Jęz. francuski. 17 — „Mam pomysł". 17.30 — Studio Sport. 18 — Poradnik działkowicza. 18.30 — Klub Jazzowy Studia „Gama". 19.10 — Kronika (Szcz.). 20.15 — Teatr Wspomnień „Sygnet — pieśń o wierności". 21.25 — 24 godziny. 21.35 — Premiera w Dwójce — film TV na świecie.

Szczecin w końcu lat siedemdziesiątych

MIASTO coraz ładniejsze

SZCZECIN jest miastem pięknym. Szczecin jest miastem zieleni. Szczecin w swoich XIX-wiecznych partiach przypomina Paryż... Mile słyszy się takie opinie, zwłaszcza, że wiele jest w nich prawdy. Ale „szczeciński patriotyzm" nakazuje zarówno władzom jak i wszystkim mieszkańcom stałą krytyczną troskę o wygląd naszego otoczenia.

O TYM, że pierwszym warunkiem urody jest czystość i ład, wyraziście przekonaliśmy się, gdy spod rusztowań wychynęły pierwsze elewacje pieczołowicie odnowione w „secesyjnej" części miasta. Gdy szarość kilkudziesięcioletnich tynków zastąpiły pastelowe barwy ścian, gdy ukazały się na nich różnokształtne płaskorzeźby, gdy balkony zachwyciły mister nie plecionymi balustradami, a dachy zajaśniały wieżyczkami i zwieńczeniami.

Po okresie, kiedy nowy Szczecin zaczął się robić stłoczony i betonowy, w porę zahamowano plany ścieśniania dobudówkami przestrzeni pomiędzy blokami i na osiedla wprowadzono skwery, zasadzono drzewa. Jeszcze trwają batalie o ochronę roślin, poszczególnych drzew i parków, ale trzeba przyznać, że traktuje się dziś to wspólne dobro z dużo większą odpowiedzialnością, niż przed kilku laty.

I tak być powinno, gdyż pomijając inne względy — nie powinniśmy zapominać, że czystość i estetyka kosztują. Fasady, zieleń, oświetlenie, roboty remontowe — to milionowe sumy, przeznaczone na estetyzację. W ciągu dwóch lat — 1979 i 1980 — kasa miejska przeznaczy na te cele 859 278 tys. zł.

KRĄG odnawianych starych domów śródmieścia poszerzy się o teren ulic: Jedności Narodowej, Armii Czerwonej, Słowackiego — z jednej strony, a Bohaterów Warszawy — z drugiej. Planuje się także położenie nowych elewacji na szeregu pojedynczych budynków, m. in. przy al. Wyzwolenia, al. M. Buczka, Jagiellońskiej, Dworcowej, Piotra Skargi i in. Prace elewacyjne podejmą także spółdzielnie mieszkaniowe „Śródmieście" i „Kolejarz" w nie najstarszych wprawdzie, lecz mocno sfatygowanych zewnętrznie domach przy ul. Odzieżowej, Matejki, Umiastwy, Potulickiej, Mickiewicza, Karola Miarki, Ściegiennego.

PORZĄDKOWANIA i estetyzacji nie traktuje się powierzchownie. Świadczy o tym plan gruntownych remontów budynków MPGM. Ogólnie zakłada się prowadzenie **kompleksowej rewaloryzacji wytypowanych fragmentów miasta.** W zakres prac wchodzi zagospodarowanie przestrzenne, infrastruktura techniczna budynków, zieleń, komunikacja. W br. kontynuowane będą roboty rozpoczęte w roku 1978, natomiast w 1980 w fazę realizacji wejdzie modernizacja ciągów domów przy ul. Parkowej, Krasińskiego, Bohaterów Getta Warszawskiego. Ponad 50 budynków kwalifikuje się w mieście do rozbiórki i będzie ona sukcesywnie prowadzona, w miarę, jak inwestycje mieszkaniowe przybliżać się będą do miejsc, gdzie pozostały jeszcze pojedyncze zniszczone domy.

OGRODZENIA są istotnym fragmentem miejskiego pejzażu; wiedząc o tym miejska administracja zobowiązuje do ich wymiany i naprawy zarówno MPGM, jak i spółdzielnie mieszkaniowe, a także prywatnych właścicieli nieruchomości. Są w naszym mieście całe dzielnice, o których wyglądzie na równi z budynkami ważą ogrodzenia właśnie. Po wymianie i renowacji ponad 7,5 tys. metrów bieżących — do roku 1980 uporządkuje się dalszych 5,5 tys.

Zieleńce i trawniki — przedmiot szczególnej chluby — powstawać będą nadal (liczbowo planuje się 31 nowych skwerów). Z dużą troską traktują ten temat radni MRN, zwracając uwagę na bilans strat w drzewostanie i odnawiania go po tegorocznej zimie. Sprawa ta (na przykładzie lip w alei fontann, zniszczonych solą) powinna być ostrzeżeniem, gdyż drzewa mają za duże znaczenie dla jakości powietrza i wyciszania miejskiego hałasu, by można było sobie pozwolić na ich utratę.

WIELE czynników składa się na estetykę i urodę miasta: stan nawierzchni, oświetlenie ulic, unowocześnianie obiektów handlowo-usługowych, wygląd placów zabaw, parkingi, śmietniki, czystość szyb, tramwajów i autobusów. Przy wspólnych staraniach, przy wyobraźni, przy zaangażowaniu — miasto może pięknieć z dnia na dzień. Przejdźmy się w świąteczny dzień z „głową w chmurach" i popatrzmy na ciągi ulic, na elewacje kamienic przy pl. Grunwaldzkim i al. M. Buczka, na zieleńce przy Zawadzkiego. I pomyślmy, co by tu jeszcze...

(jf)

Udane kiermasze

WCZORAJ o godz. 11 rozpoczęły działalność przedświąteczne kiermasze gastronomiczne. Największa impreza tego typu zorganizowana została w KG „Kaskada". Na 1 p. zostały umieszczone stoiska prowadzące sprzedaż wyrobów garmażeryjnych i cukierniczych pochodzących z kuchni i deserowni szczecińskich lokali.

Z całą pewnością najefektowniej prezentuje się stoisko restauracji „Bałaton". Wszelkich świątecznych smakołyków, takich jak pieczone indyki, pisanki, rolady węgierskie itp. jest tu w bród. Atrakcyjnie prezentuje się także stoisko gospodarza imprezy — „Kaskady". Natomiast ciasta i desery sprzedawane są przez patronackie stoiska „Pomorzanki", „Zamkowej" i deserowni „Kaskady". Zwłaszcza na tym ostatnim szczecinianie dopytują się o konkursowe smakołyki, które zdobyły czołowe lokaty na zorganizowanej niedawno w Poznaniu „Delicjadzie". Pan Haftek (gość dzisiejszej „Kurierowej kawiarenki") przygotował spory zapas tych delicji.

DUŻYM powodzeniem cieszą się gastronomiczne kiermasze zorganizowane w WDS oraz w największych szczecińskich zakładach produkcyjnych — Stoczni „Warskiego", skoświńskiej Papierni, w WPKP, ZCh. „Chemitex-Wiskord", ZPO „Odra" i w FMS „Polmo". Ciekawa propozycja „Warsu" — kiermasz na Dworcu Głównym w Szczecinie — spotkała się z uznaniem podróżnych.

DZIŚ gastronomiczne kiermasze czynne będą do godziny 15.

(Macz)

A TAK prezentuje się stoisko „Bałatonu" na kiermaszu w „Kaskadzie".

Foto Z. Jodkowski

Konkurs „Zabytki Szczecina"

MIĘDZYSZKOLNY Ośrodek Sportowy zorganizował ostatnio konkurs krajoznawczy pt. „Zabytki Szczecina". Uczestniczyły w nim 3-osobowe zespoły uczniów zrzeszonych w SKKT. Pierwsze miejsce zajęła młodzież ze SP nr 63, drugie z SP 34, a trzecie — z SP 2 i 62. W grupie szkół ponadpodstawowych wygrał Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2 przed Liceum Morskim, II Liceum Ogólnokształcącym i Liceum Medycznym.

Ze starych przepisów

Jak pomalować pisankę?

KAŻDY ma swój sposób na barwienie pisanek. Ładny kolor można uzyskać gotując je w łupinach cebuli (w zależności od czasu trwania tej operacji jaja przyjmują barwę od żółtej do mocno brązowej). Wywar z szyszek olchy barwi skorupki na kolor fiołkowy, natomiast z drzew iglastych — na zielony. Niektórzy przyczepiają do pisanek kłosy bądź listki, owijają jajko szczelnie w pończochę, a następnie gotują w łupinach cebuli bądź moczą w którymś z wymienionych wywarów. Wówczas to odciskają się na nim wzory i otrzymujemy piękne, dwukolorowe pisanki.

(wys)

Wiosna na stołach

Więcej nowalijek

NOWALIJKI na dobre zagościły w naszych sklepach. Od czterech tygodni kupujemy sałatę, rzodkiewki, szczypior i pietruszkę. Ponieważ jednak wiosna jest jeszcze w „powijakach", ceny tych płodów są nadal dość wysokie.

WSOP przewiduje, że dostawy nowalijek będą się sukcesywnie zwiększać. Ogórków i sałaty powinno być w bm. pięć razy więcej niż w marcu. Za trzy tygodnie pojawią się również szklarniowe pomidory z gumieleckiej oranżerii. Niewielkie ich ilości (z prywatnych upraw) pojawiły się już na warzywnym rynku i mimo b. wysokiej ceny cieszyły się zainteresowaniem klientów.

(d)

Na gapę — mimo woli

Zepsute kasowniki

W SZCZECIŃSKICH tramwajach wiele kasowników jest zepsutych, lub brak w nich tuszu do wybicia numerka na bilecie. Przeważnie tylko jedno takie urządzenie funkcjonuje w wagonie bez zarzutu. Jeśli nie ma tłoku — pasażerowie szukają czynnego kasownika. W godzinach szczytu jednakże staje się to niemożliwe, a więc są gapowiczami mimo woli. W takiej sytuacji kontrolerzy powinni wystawiać 200-złotowe mandaty odpowiedzialnym za ten stan rzeczy pracownikom WPKM, a nie pasaże rom — bezradnym wobec niemożności skasowania biletu. (su)

Kronika wypadków

NA UL. Powstańców Wielkopolskich pod wiaduktem kolejowym, osobowa „Skoda" SZA 9156 jadąc w kierunku ul. Budziszyńskiej potrąciła pijanego przechodnia Waldemara P., który niespodziewanie wszedł na jezdnię. Po kuracji Waldemar P. za spowodowanie wypadku będzie odpowiadał przed kolegium.

DO KLINIKI PAM na Pomorzanach przywieziono wczoraj wieczorem, z ranami głowy, mieszkankę ul. 8 Lipca — Stanisławę W. Wg relacji rannej — została ona pobita laską we własnym mieszkaniu.

WYSTARCZYŁO kilka ciepłych, słonecznych dni, aby pospały się pożary poszycia leśnego i łąk. Wczesna wiosna, kiedy las nie pokrył się jeszcze świeżą runią a ubiegłoroczną trawę i liście wysuszyło słońce — jest okresem najbardziej sprzyjającym pożarom poszycia. Również wczoraj Wojewódzka Komenda Straży Pożarnych odnotowała kilka takich wypadków, co poddajemy pod rozwagę wszystkim, którzy mają zamiar korzystając ze świątecznego wypoczynku wybrać się na wycieczkę do lasu. (ap)

Zgubiono-znaleziono

NA al. Wyzwolenia w pobliżu poczty znaleziono portmonetkę z pieniędzmi i kluczami. Wiadomość tel. 233-105.

12 BM. przyfrunął kanarek obrączkowany. Wiadomość ul. Milczańska 10/68.

PRZYBŁĄKAŁA się rudawo-brązowa suczka. Wiadomość tel. 452-77 po godz 16.

Informator świąteczny

HANDEL, USŁUGI GASTRONOMIA

DZIŚ, w sobotę, sklepy branży spożywczej i przemysłowej czynne będą do godz. 17. Sklepy piekarnicze i piekarnie prywatne czynne do godz. 13. Kioski „Ruchu" — do godz. 18.30

Zakłady usługowe czynne do godz. 17, z wyjątkiem zakładów fryzjersko-kosmetycznych, które będą otwarte do godz. 19 oraz stacji CPN czynnych do godz. 18 i całodobowych.

Zakłady i punkty gastronomiczne otwarte do godz. 17, oprócz dyżurnych: restauracji „Paloma"; barów „Dar", „Syrena", „Nadodrzańska, „Atlantycka" g. 20—4; baru kawowego „Posejdon"; kawiarni „Rydz", „Kaprys", „Jagódka" i „Lucynka i Paulinka" czynnych jak w każdą niedzielę. Zakłady gastronomiczne obsługujące podróżnych i przychotelowe czynne normalnie.

W niedzielę — cała sieć handlowa nieczynna.

Dyżurne kwiaciarnie: al. Wojska Polskiego 124 w godz. 10—14 i przy ul. Kadłubka 18b w godz. 14—20. Kioski „Ruchu" nieczynne.

Zakłady usługowe nieczynne, z wyjątkiem niżej wymienionych dyżurnych: zakładów fotograficznych przy ul. ul. Obr. Stalingradu 12, Wyzwolenia 84, Marcina 1, Krzywoustego 18, Wielkiej 11 — otwartych w godz. 15—19 oraz pozostałych — czynnych na indywidualne zamówienia. Stacji Obsługi Samochodów WSPUMot, przy ul. Golisza 6 (tel. 227-861) czynnej w godz. 8—16. Pomocy drogowej PZMot., tel. 981 czynnej całą dobę oraz stacji CPN przy ul. ul. Kopernika, Kadłubika, Eskadrowej — czynnych także przez całą dobę.

Zakłady i punkty gastronomiczne — nieczynne, z wyjątkiem niżej wymienionych dyżurnych: „Kaskady", restauracji „Na Rozstaju", baru „Tulski", „Turystyczna" (Golęcino), „Posejdon", bistra „Staropolanka" i kawiarni „Kaprys" oraz zakładów przydworcowych i przyhotelowych czynnych normalnie.

W poniedziałek — cała sieć handlowa nieczynna. Kwiaciarnie dyżurne: przy ul. ul. Mickiewicza 120 w godz. 10—14, Wyzwolenia 81 w godz. 14—20, Wyzwolenia (róg P. Skargi) w godz. 10—16 i „Centralnej" przy ul. Świerczewskiego 3 w godz. 14—20. Kioski „Ruchu" — czynnych będzie 30 proc. stanu sieci (głównie przydworcowe).

Zakłady usługowe — nieczynne, z wyjątkiem dyżurnych: pogotowia TV przy ul. Wielkiej 25, tel. 356-96 i 359-55 — przyjmowanie zleceń w godz. 9—12, Stacji Obsługi Samochodów — jak w niedzielę, stacji CPN przy ul. ul. Kopernika, Kadłubka i Eskadrowej czynnych całą dobę oraz pozostałych, czynnych jak w każdą niedzielę, a także zakładów fotograficznych — czynnych na indywidualne zlecenia.

Zakłady gastronomiczne czynne jak w każdą niedzielę, z wyjątkiem niżej wymienionych, które będą nieczynne: bary „Kogel Mogel", „Pasztecik III", „Jedyna", „Dar", restauracja „Na Rozstaju", bary „Żeglarska", „Poranek", „Tulski", „Nadodrzańska", bistro „Staropolanka", „Chief" i kawiarnia „Tenisowa".

We wtorek — wszystkie sklepy branży ogólnospożywczej, nabiałowej i piekarniczej czynne będą od g. 7 do 18; sklepy winno-cukiernicze, warzywno-owocowe, rybne, mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie, monopolowe i delikatesowe — nieczynne z wyjątkiem dyżurnych „Delikatesów" przy al. Wojska Polskiego 25 i Jedności Narodowej 49 — czynnych od godz. 9 do 20. Piekarnie prywatne czynne normalnie. Sklepy przemysłowe — nieczynne, z wyjątkiem DT „Centrum", który będzie otwarty od godz. 8.30 do 20. Kioski „Ruchu" czynne jak w każdy dzień powszedni.

Zakłady usługowe czynne do godz. 18, z wyjątkiem zakładów fryzjersko-kosmetycznych, które będą czynne normalnie oraz zakładów WPHW, które będą nieczynne.

Zakłady i punkty gastronomiczne — czynne normalnie.

POCZTA

W sobotę czynne będą całą dobę telegraf i telefon przy ul. Bogurodzicy 1 oraz upt Szczecin 30 na Dworcu Głównym; w godz. od 7 do 17 — upt przy al. Wojska Polskiego 35; w godz. od 8 do 17 urzędy przy ul. ul. Bogurodzicy, Dworcowej, Pocztowej, Wyzwolenia, Mickiewicza, Dubois i A. Krzywoń; w godz. od 8 do 14 urzędy przy ul. ul. Strzałowskiej, Zamkniętej, Krakowskiej, Metalowej, Bohaterów Warszawy (Osiedle Akademickie), Batalionów Chłopskich, Wilczej, św. Marcina, Fryszt ackiej, Włościańskiej, Grunwaldzkiej; w godz. od 8 do 13 przy ul. ul. Zegadłowicza, Stołczyńskiej, Bałtyckiej, Jarowita, Dzierżyńskiego, Szkolnej; w godz. od 9 do 14 przy ul. ul. Szczecińskiej i Małopolskiej oraz w godz. od 10 do 16 przy al. Piastów.

W niedzielę wszystkie urzędy pt. będą nieczynne, oprócz telegrafu i telefonu przy ul. Bogurodzicy 1 i upt na Dworcu Głównym.

W poniedziałek czynne będą urzędy pt. pełniące służbę całodobową, tj. jak w niedzielę. W godz. od 9 do 11 czynne będzie okienko telekomunikacyjne i przesyłek polecanych w upt przy ul. Dworcowej oraz upt Police 1.

Służba doręczeń w tym dniu zostaje ograniczona do doręczania przesyłek ekspresowych (paczek, listów zwykłych i poleconych bez pobrania), - telegramów i wezwań do rozmównicy publicznej oraz zawiadomień o nadejściu paczek z żywymi zwierzętami.

KOMUNIKACJA

W niedzielę — tramwaje kursować będą z następującą częstotliwością: linie nr 1 co 12 min., nr 2 co 6—7 min., nr 3 co 7—8 min, nr 4 co 10 min., nr 5 co 18 min., nr 6 co 17 min., nr 7 co 15 min., nr 8 co 5—6 min., nr 9 co 24 min., nr 10 co 11 min. i nr 11 co 10 min.

Autobusy linia nr 51 co 12 min., 54 co 20 min., 55 co 11 min., 56 co 8 min., 57 co 22 min., 58 co 36 min., 60 co 20 min., 61 co 26 min., 62 co 30 min., 63 co 54 min., 64 co 24 min., 67 co 8 min., 72 i 73 co 28 min., 75 co 10 min., 76 co 12 min., 77 co 45 min., 101 co 12 min., 102 co 11 min., 103 co 20 min., 104 co 33 min., 105 co 30 min. do Bezrzecza i co 70 min. do Wołczkowa.

Mikrobusy kursować będą co 30 minut.

W poniedziałek na wszystkich liniach komunikacyjnych obowiązywać będą świąteczne rozkłady jazdy.